Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 165. — ROK XXXVII.

PIĄTEK

27. CZERWCA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9.50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 190. ADMINISTRACJA Nr. 3344. DRUKARNIA Nr. 3344 i 4406. ODDZIAŁ WE LWOWIE GRODECKA 2 B. TEL. 4878

Germanizacja kresów wschodnich.

W najbliższych już dniach uchwali Reichstag zasiłki finansowe dla prowincyj wschodnich, mające na celu nietylko i nietyle ekonomiczne podniesienie, ile zupełną germanizację wschodnich kresów Rzeszy. Projekty rządowe obejmują następujące pozycje: 1) zasiłki Rzeszy w ogólnej wysokości 526,300.000 marek, z czego na rok 1930 wypada 126,300.000 marek, a na następne cztery lata okrągło 400 miljonów; 2) kredyty, które będą udzielane przy pomocy specjalnego banku, a za które Rzesza niemiecka i Prusy dają porękę w wysokości 925 miljonów marek; 3) kredyty w sumie 250 miljonów marek, udzielone przez Bank Obligacyj Przemysłowych.

Wyniesie więc ta „Osthilfe" ogółem 1.700 miljonów marek w przeciągu pięciu lat. Tyle będzie kosztować zamierzone wzmocnienie „siły oporu wschodu niemieckiego", które ma „zapobiec niebezpieczeństwom narodowo-politycznym". Jest zdumiewającem, że potężne i bogate Niemcy taką obawę odczuwają przed nieliczną, słabą i biedną mniejszością polską, która bez miljonowych zasiłków, bez pomocy państwa i nawet bez szkół polskich stara się utrzymać swą narodowość. — W gruncie rzeczy Osthilfe ma cele dalsze: chodzi Niemcom o wytworzenie w prowincjach wschodnich takiego dobrobytu, by ludność kresowa nie myślała o zmianie swej przynależności państwowej, ale — przeciwnie — swoją kulturą i dobrobytem działała przyciągająco na swych sąsiadów z Polski. Przedewszystkiem jednak ludność ta musi być w 100 procentach niemiecka; nauczeni bowiem doświadczeniem lat 1918—1921 Niemcy nie bardzo liczą na to, że sam dobrobyt materjalny zwiąże dość silnie ludność kresową z Rzeszą. Uczyni to zaś napewno jedność języka i poczucia narodowego.

Olbrzymie te fundusze wydają Niemcy w czasie, kiedy budżet ich od szeregu lat jest stale deficytowym. W roku 1929 budżet zwyczajny dał 472 milj. marek niedoboru, budżet zaś nadzwyczajny — 772 miljony. W roku 1928 niedobór ten wynosił w obu budżetach 509 i 905 miljonów. Agent reparacyjny Parker Gilbert w swem ostatniem sprawozdaniu zwrócił w surowych słowach uwagę rządu Rzeszy na konieczność zatamowania szalonego wzrostu wydatków i znalezienia nowych dochodów na pokrycie deficytu. Tymczasem Niemcy wolą zaciągać długi — wzrosły one w ostatnich latach o 10 miljardów marek — zamiast podnieść podatki i ograniczyć rozchody, zwłaszcza na Reichswehrę i budowę kosztownych krążowników. Dopiero kiedy naskutek kryzysu gospodarczego ilość bezrobotnych wzrosła w roku ubiegłym do 2 miljonów ludzi, a zadłużenie Funduszu Bezrobocia u rządu wynosi dzisiaj już 624 miljony marek, wystąpił minister skarbu Moldenhauer z projektem nadzwyczajnej daniny (Notopfer), którą mieliby składać urzędnicy państwowi i prywatni po 4 proc. od uposażeń. Danina ta dostarczyłaby skarbowi 350 miljonów, ponadto podwyżka składek na fundusz bezrobocia 220 miljonów, oszczędności 115 miljonów, podatek od papierosów 50 miljonów, razem więc otrzymałby rząd 850 miljonów, potrzebnych na załatanie deficytu Funduszu Bezrobocia. Wiadomo, jaki los spotkał p. Moldenhauera: przeciw jego projektom wystąpili nietylko nacjonaliści z prawa i demokraci z lewa, ale nawet własna jego partja: niemieccy ludowcy. P. Moldenhauer podał się do dymisji i dotąd napróżno kanclerz Bruening stara się znaleść następcę, któryby w jakiś czarodziejski sposób i pieniądze na pokrycie deficytu znalazł i.. podatków nie potrzebował podwyższać. Sytuacja jest trudna i mówi się nawet o **rozwiązaniu Reichstagu.**

A jednak na pancerniki „A" i „B" oraz na „Osthilfe" dla ziem graniczących z Polską, znajduje rząd niemiecki miljardy. Jasnem jest, że wydatki te uważa za szczególnie pilne, niemal terminowe. — Czyżby istotnie prawdą być miało, że rok 1935-ty będzie krytycznym dla pokoju w Europie? Że w owym roku, kiedy we Francji przyjdzie pod broń rocznik 1915, Niemcy zechcą „nach Ostland fahren", jak mówi ich pieśń bojowa? W każdym razie musimy być przygotowani w najbliższych latach na wszelkie ze strony Niemiec niespodzianki. I gdyby nasz rząd nie był zajęty walką ze Sejmem i demokracją, to zapewne pomyślałby o jakimś programie zachodnim, o wzmocnieniu polskości na Pomorzu, o fortyfikacji granic... Ale niestety, ani czasu na to rząd nie ma, gdyż prowadzi walkę z parlamentem, ani zrozumienia dla tego problemu, czego dowodem jest choćby umowa likwidacyjna. Wobec planowej, a wrogiej nam akcji Niemiec u nas majaczy się o Kijowie lub ugodzie z Ukraińcami i mobilizuje się siły przeciw — opozycji. Co tam Niemcy, groźniejszym jest centrolew, gdyż chce odsunąć od koryta!...

ax.

Bez zgody episkopatu.

Nominacja ks. Żongołłowicza wiceministrem oświaty nastąpiła — jak się „z właściwego źródła" dowiaduje „Gaz. Warsz." — **„bez wiedzy i zgody episkopatu polskiego i wogóle czynników kościelnych".**

Nowy wiceminister przyjął więc urząd na własną odpowiedzialność.

Jeszcze raz powtarzamy, że nominacja ks. Żongołłowicza nie ma i nie może mieć żadnego wpływu na **zatarg polityczno-konstytucyjny,** jaki istnieje między większością Sejmu a Rządem. Stronnictwa umiarkowane pozostaną nadal **w takiej samej opozycji do obecnego** systemu rządowego. w jakiej pozostawały dotąd. Nominacja ks. Żongołłowicza może tylko usunąć zatarg między Katolikami a rządem o politykę religijno-oświatową. o ile ksiądz wiceminister potrafi narzucić swe poglądy i swą wolę działalności Ministerstwa Oświaty i Wyznań. Wyraziliśmy wczoraj wiarę. że potrafi to zrobić.

(Przy sposobności prostujemy błąd drukarski we wczorajszym artykule wstępnym. Domagaliśmy się w nim zaniechania prześladowań nauczycieli za **przekonania** polityczne a nie za **przekroczenia** polityczne).

Już po napisaniu powyższych uwag przeczytaliśmy komunikat sanacyjnej „Iskry". komentujący nominację ks. Żongołłowicza. Czytamy w nim. że

„polityka rządu nie zmieni się, będzie taka sama, jaką reprezentuje minister Czerwiński".

Chcemy uważać powyższy komentarz i podobne do niego uwagi prasy sanacyjnej jedynie za przejaw przesadnej gorliwości w wysługiwaniu się rządowi, a nie za wyraz istotnych tendencyj w łonie rządu. **Gdyby komentarz ten okazał się prawdziwym, to katolicy polscy bez względu na przekonania polityczne musieliby dalej zwalczać politykę Min. W. R. i O. P. z niezgiętą stanowczością i energją.**

Ks. Żongołłowicz objął urzędowanie.

Warszawa (PAT). W dniu 24 b. m. wiceminister WR. i OP. ks. prof. Bronisław Żongołłowicz objął urzędowanie.

Warszawa, 25. 6. (Telef. wł.) Ogłoszono półoficjalnie komunikat następującej treści: We środę o godz. 5-tej odbyła się pod przew. premjera konferencja. poświęcona sprawie gmin żydowskich. Wzięli w niej udział min. Składkowski, Czerwiński, wicemin. Pieracki i dyr. depart. Potocki. Potem odbyła się **konferencja, poświęcona sprawie konkordatu z udziałem min. Składkowskiego, Czerwińskiego,** Matuszewskiego. Cara, wicemin. Pierackiego i Radwana oraz dyr. Potockiego.

„Krzyż Południa" wylądował na Nowej Fundlandji.

POMYŚLNY WYNIK LOTU PRZEZ ATLANTYK.

Warszawa, 25. 6. (Telef. wł.) **„Krzyż Południa" wylądował o godz. 12 według czasu środkowo-europejskiego w Harbour Grace na Nowej Funlandji.**

Po przybyciu nad wybrzeże amerykańskie Kingsford **natrafił na gęstą mgłę.** Radjo donosiło. że **lotnik nie może ustalić pozycji samolotu z powodu**

uszkodzenia kompasu.

O godz. 10 z samolotu **zapytywano o warunki lądowania w Harbour Grace.** O godz. 12 samolot **znowu powrócił na Harbour i wtedy załoga zdecydowała się wylądować. Zapas benzyny byłby wystarczył na przelot do Nowego Jorku, nawet w razie przeciwnego wiatru.** Po otrzymaniu nowego kompasu. względnie naprawieniu uszkodzonego. Kingsford z towarzyszami

natychmiast odleci do Nowego Jorku.

Kingsford opowiada o swej podróży co następuje:

Trzy nasze motory złożyły egzamin dojrzałości. **przebywszy 33.000 mil. Zdołaliśmy szybkość samolotu jeszcze zwiększyć o 11 km. przez zmniejszenie oporu powietrza.** Na samolot zabraliśmy **5.850 litrów benzyny** wagi 7.800 funtów angielskich. tak że aeroplan ważył brutto **15.400 funtów** i tak obciążony może uchodzić za pewnego rodzaju

latającą beczkę benzyny.

Jest szaleństwem puszczać się przez Atlantyk aeroplanem o jednym motorze. Trzeba mieć trzy. Jeżeli jeden przestanie działać, dwa zdolne są do utrzymania aeroplanu w powietrzu. Przeciwko pokrywaniu się samolotu lodem **niema sposobu.** Na to jest tylko jedna rada. **Wyszukać cieplejsze prądy powietrza, ażeby lód się stopił.**

Załoga

naszego aeroplanu składa się z kapitana irlandzkiej floty powietrznej **Johna Saula,** który jest nawigatorem. z Holendra **Exerta Vandycka,** pilota holenderskiej służby lotniczej pasażerskiej, radjotelegrafisty **Johna Stannage,** który sprawował już swe czynności na tym samym aeroplanie przy przelocie z Australji. Ja sam, mówił Kingsford, **jestem Australijczykiem.** Miejsce moje i Vandycka było **na przedzie aeroplanu, za naszemi plecami był rezerwoar z benzyną, a za zbiornikiem siedzenie Saula i Stannage.** Z chwilą wzbicia się w powietrze **para przednia z parą tylną tracą bezpośrednią połączenie.** Porozumienie przeprowadza się **za pomocą podawania sobie kartek na długim kiju.**

John Saul jako nawigator otrzymał w urządzeniu aeroplanu odpowiednie warunki do czynienia

obserwacyj astronomicznych.

Po obu jego stronach i nad głową umieszczono okna, przez które można się wychylać dla uzyskania szerokiego pola widzenia. **W czasie lotu niema możności odpoczynku.** Można tylko **oprzeć się w tyle i odprężyć uwagę** w chwili, **gdy Vandyck na zmianę objął pilotowanie.** Nasz

Zapas żywności

składał się z produktów skoncentrowanych: **z czekolady, mleka skondensowanego, kilku kanapek i gorącej kawy z termosu.** Na wszelki wypadek wzięliśmy flaszkę koniaku, ale nie zużyliśmy go w drodze i prawdopodobnie po **wylądowaniu zabiorą nam flaszkę prohibicyjne władze amerykańskie. Zabraliśmy krótkofalowy aparat nadawczy o fali 32 m., którego używaliśmy przy przelocie z Australji.** Zasięg aparatu wynosi 14.000 mil angielskich. Nad naszym aeroplanem rozpostarte są **dwie anteny.** Po zakończeniu lotu. zamierzamy udać się do Kalifornji, ażeby **dokończyć lotu dookoła świata, który zaczęliśmy z Kalifornji.** W końcu sierpnia chciałbym powrócić do Australji. ażeby we wrześniu **poślubić w Melbourne moją narzeczoną miss Mery Powell".** Kingsford Smith obrał najkrótszą drogę ale

najniebepieczniejszą.

Droga z Dublina do miejscowości najbardziej wysuniętej w kierunku wschodnim na Nowej Fundlandji wynosi 3.680 km. Tą drogą mieli lecieć Klisz i Kowalczyk. Trasa Idzikowskiego i Kubali **wynosiła 5.500 km.**

———o———

NUNCJUSZ WYJECHAŁ NA KONGRES EUCHARYSTYCZNY.

Warszawa 25. 6. (Telef. wł.). Nuncjusz papieski msgr. Marmaggi wyjechał do Poznania na uroczystości Kongresu Eucharystycznego.

SPECJALNA STACJA RADJOWA DLA ZAGŁUSZENIA POLSKICH TRANSMISYJ.

Warszawa, 25. 6. (Telef. wł.) W Lidzbarku w Warmji ma być otwarta **wielka stacja radjowa nadawcza, która będzie mieć za zadanie zagłuszenie, szczególnie na Pomorzu, wszystkich polskich transmisyj radjowych.**

———o———

Warszawa, 25. 6. (Telef. wł.) Na szosie Łódź—Tomaszów wydarzyła się katastrofa autobusowa. **Autobus zderzył się z furmanką chłopską. Trzy kobiety i dziecko dostały się pod koła autobusu.** Dwie osoby zabite.

Warszawa 25. 6. (Telef. wł.). **Dotąd utonęło w Wiśle 18 osób, z czego na sezon kąpielowy przypada 12. Jest to mniej, niż zwykle.**

WILNO. (PAT) Z powiatu dziśniańskiego donoszą, że poziom wody na Dźwinie na skutek ostatnich upałów tak bardzo się obniżył. że **włościanie mogą przechodzić wbród przez rzekę.** Tak wielkie obniżenie poziomu wody na Dźwinie powoduje **wielkie trudności przy spławianiu drzewa.** Już kilkakrotnie zdarzały się wypadki osiadania tratw na mieliźnie.

———o———

Mussolini zabronił demonstracyj antyfrancuskich.

Warszawa, 25. 6. (Telef. wł.) W czasie konferencji **ambasadora** włoskiego w Paryżu **Manzoniego z Briandem,** ambasador włoski złożył zapewnienie. że Mussolini **polecił władzom lokalnym nie dopuszczać do zebrań i manifestacyj antyfrancuskich.** Na konferencji omówiono także sprawę **ewentualnego wznowienia francusko-włoskich rokowań morskich,** sprawę rokowań w kwestji **położenia Włochów w Tunisie,** oraz poruszono wszystkie sprawy. interesujące Włochy i Francję.

8 ROBOTNIKÓW RAŻONYCH PIORUNEM.

Warszawa, 25. 6. (Telef. wł.) W miejscowości Cambes (Francja) **piorun uderzył w barak robotników, budujących** wielką **elektrownię** Z pośród 40 robotników 2 zostało zabitych, **a 6 ciężko rannych.**

Pokaz pływacki w Krakowie.

W związku z zakończeniem „Szkolnych Kursów Pływackich Kuratorjum Szkol. Okr. Krakowskiego" odbędzie się w piątek **dnia 27 b. m. między godz. 8 a 11 rano publiczny pokaz pływacki.** W program pokazu pływackiego wchodzą gry i zabawy wodne, stosowane jako ćwiczenia ożywiające przed rozpoczęciem nauki pływania lub też jako ćwiczenia oswajające z wodą. nadto lekcja pokazowa i próba sprawności pływackiej uczestników i uczestniczek kursów.

Dla PP. Dyrektorów zainteresowanych Zakładów. Profesorów. rodziców oraz młodzieży pod opieką nauczycielską **wstęp na pokaz pływacki wolny.**

Początek pokazu dla chłopców o godz. 8 rano. dla dziewcząt o godz. 10 w pływalni w **Parku Krakowskim.**

O czem piszą inni?..

Melancholja i niepokój.

Kongres krakowski nie schodzi z łamów sanacyjnej prasy. „Dziennik Poznański“, w którym zmiana frontu odbywa się widocznie z zachowaniem dużych ostrożności, dyskwalifikuje Sejm obecny jako „niezdolny do współpracy z rządem“:

„Piątkowe uchwały w przededniu kongresu krakowskiego odsłaniają zarazem przyłbicę metodzie walki naszej sejmokracji i przekonują nas, że **w obecnym Sejmie nie można znaleźć wartościowych pierwiastków do dania rządowi pomocy we walce z kryzysem, przeżywanym przez państwo,** aczkolwiek stoimy na stanowisku konieczności uzgodnienia współpracy władzy wykonawczej“.

Metoda wyłuskiwania odszczepieńców ze stronnictw zawiodła, więc niema wartościowych pierwiastków. Są to zresztą już przebrzmiałe żale. Inne uczucia towarzyszą dziś zjazdowi krakowskiemu ze strony oficjalnych czynników sanacji. Pisze o tem „Kurjer Warszawski“:

„Ze strony sanacji sypią się już słowa lekceważenia i szyderstwa, poza któremi wszakże prawdopodobnie kryje się inne uczucie: **niepokój.** W istocie bowiem **w zjednoczeniu się opinji politycznej na gruncie pozytywnym tkwi największe niebezpieczeństwo dla rządów pomajowych“.**

Odpadł argument, którym się dotychczas wygrywało, o „rozbiciu wśród stronnictw“.

Stan bezprawia w ratuszu warszawskim

W poniedziałek upłynęła 3-letnia kadencja stołecznej rady miejskiej. Wbrew ustawie, rząd nie dopuścił do przeprowadzenia wyborów i automatycznie przedłużył kadencję o rok. Przyczyny tego kroku odsłania „Gazeta Warszawska“:

„Klęska BB. i BBS. przy wyborach miejskich w Warszawie **jest nieunikniona. Wyniki takie oddziałałyby na nastroje wyborów sejmowych w sposób fatalny:** jedni odmówiliby głosów, drudzy pieniędzy. A zatem postanowiono **zrobić wszystko, byle wybory miejskie odbyły się nie przed, a po wyborach sejmowych** i w tym celu zastosowano... nieobowiązującą ustawę z roku 1922. A zatem od 23 czerwca mamy na ratuszu warszawskim **stan bezprawny“.**

Sprawa ta ma doniosłe znaczenie — jak zaznacza „Polonia“ — dla miast w b. Kongresówce,

„wskazuje bowiem, że wszędzie, gdzie kadencje rad miejskich wygasły, **zostaną one przedłużone i zdane na łaskę administracji państwowej z pogwałceniem prawa ludności do wypowiedzenia się w sprawie gospodarki miejskiej“.**

Czyż trzeba jeszcze przypominać stan panujący w Małopolsce, gdzie społeczeństwo jest niemal całkowicie odsunięte od samorządu, oraz najświeższy przykład z rozwiązaniem rady m. w Białej, gdzie ludność woła o rozpisanie wyborów, by mieć obraz bezprzykładnego lekceważenia przez sanacje tak ważnej dziedziny życia społecznego, jaką jest samorząd? Wyraźne brzmienie prawa jest niczem, jeśli nie odpowiada partyjnym wyrachowaniom sanacyjnej kliki.

Ucisk żywiołu polskiego w Prusiech.

„Kurjer Poznański“ zwraca uwagę opinji polskiej na prześladowanie polskości w republikańskich Niemczech:

„W praktyce hasło „ausrotten“ stosowane jest wobec ludności polskiej w Prusiech **z większym jeszcze nakładem sił i z większą bezwzględnością, niż za dawnych czasów.**

Główną metodą jest tu obecnie celowe **pauperyzowanie szerokich rzesz ludu polskiego,** a zwłaszcza tych jego odłamów, które objawiają aktywną świadomość narodową. Z jednej strony pragną oni zniszczyć materjalnie tych Polaków, którzy pozostali wierni swej narodowości — z drugiej zaś strony podziałać odstraszająco na indyferentne do tej pory rzesze ludności polskiego pochodzenia i pozyskać je ostatecznie dla niemczyzny“.

Ucisk trwa nietylko w dziedzinie gospodarczej.

„Wyjątkowym jednak jest wypadek, by włościanin polski miał wogóle pieniądze na zakupno ziemi — wszak nie dostanie on żadnego kredytu, póki przyznaje się do polskości. Do tego dodajmy jeszcze niemniejszy ucisk w dziedzinie **kościelnej, szkolnej i organizacyjnej** — a będziemy mieli obraz położenia ludności polskiej w Niemczech“.

Święte i ożywcze źródło.

Na I-szy polski Kongres Eucharystyczny.

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się w Poznaniu „Pierwszy Krajowy Kongres Eucharystyczny“. Stolica zachodniej Polski przystroiła się odświętnie na dni wielkiej uroczystości. Przez trzy dni w czternastu sekcjach będą obradowali delegaci wszystkich organizacyj, wchodzących w skład Akcji Katolickiej w kraju i rozbierali najważniejsze zagadnienia obecnej doby i życia katolików polskich. Znana z uczuć katolickich ludność miasta Poznania weźmie wspólnie z uczestnikami Kongresu udział w procesji eucharystycznej, która przesunie się ulicami grodu Przemysława na zakończenie Kongresu w niedzielę dnia 29 czerwca b. r.

Wieść o Kongresie Eucharystycznym rozniesie radosne echo po całej Polsce, gdzie w miastach i parafjach zjednoczą się w uczczeniu Boga Eucharystycznego ci wszyscy, którzy nie mogli wybrać się do Poznania. Kongres wniesie coś pokrzepiającego serca i da nową siłę i treść życiu katolików w Polsce. Bo Kongres ten to symbol wiary i przekonań katolickich, który zespoli wszystkich. Dzieci poniosą Panu utajonemu w Eucharystji kwiat białej lilji niewinności. Młodzież polska przybierze się w słoneczne kwiecie wiary młodzieńczej, starszych ożywi nadzieja w lepsze jutro, a wszystko złoży się na wieniec kwiatowy miłości Boga i miłości bliźniego. Nad Kongresem i uczestnikami zakróluje wdzięczna pobożność, która wyrazi się w Komunjach, pokłonach i uwielbieniach. Tryśnie nowe źródło, święte i ożywcze źródło odrodzenia.

Zastanawiała mnie nieraz myśl: czemu to św. Tomaszowi z Akwinu było dane napisać wspaniałe officjum, cudowne i nieporównane hymny na uroczystość Bożego Ciała. Nikt inny i w żadnym okresie historji Kościoła nie byłby zdolen stworzyć coś podobnego. Było to możliwe tylko w okresie, który nosi nazwę „średniowiecza“, a podobną pieśń eucharystyczną mógł napisać jedynie „Anielski Doktór“, najplastyczniejszy wyraz i uosobienie średniowiecza, tj. tego okresu, kiedy zaistniała pełna harmonja między Stwórcą a stworzeniem. Nic też dziwnego, że filozofowie dzisiejsi i to nietylko ze strony katolickiej zwracają teskny wzrok do czasów średniowiecza. Oto młody filozof-protestant Ludwik Landsberg, uczeń niedawno zmarłego kolońskiego filozofa Schelera, pisze piękną rzecz p. t.: „Świat średniowiecza i my“. Uśmiecha się doń postać Doktora Anielskiego i na tle średniowiecza urabia Landsberg teorję o trzech stanach w rozwoju historji ludzkości, a mianowicie: stan doskonały, „porządek“ „ordo“ widzi w średniowieczu — niestety stan ten przeradza się wraz z reformacją protestancką w „powszedniość“. Znajdujemy się dziś w stanie trzecim, który filozof określa nazwą „anarchji“ w tem znaczeniu dobrem, że wszystkie siły, szczególnie młode, nie mogąc się pogodzić z powszedniością, gdzie miasto „wiary w Boga“, jak być winno, rozsiadła się „bezbożność“, chcą wrócić do stanu doskonałego, do harmonji, do zgody z Bogiem. Szczególnie młodzież „przeczuwa Boga“ i za wszelką cenę chce stan harmonji, ów „porządek“ przywrócić.

Pozwoliłem sobie w kilku zdaniach podać tok myśli filozofa protestanckiego na dowód, że istotnie są siły wielkie w świecie, które z dzisiejszym stanem nie mogą się pogodzić. Oglądamy ruch nowy, jakby „przeczuwanie“ nowych czasów, to co wyraża filozof słowem „Gottahnen“, które ponad dzisiejszą bezbożność i powszedniość doprowadzi do żywej wiary w Boga. Właśnie w tych dniach w Poznaniu na pierwszym Krajowym Kongresie Eucharystycznym katolicy Polski złożą hołd Królowi-Chrystusowi — w potężnej manifestacji dadzą wyraz wiary w Boga — nowe siły religijne i duchowe będą budowały jedynie możliwy porządek, — stan, gdzie naród cały i państwo znajdzie się w zgodzie z Prawem Bożem. Z Kongresu Eucharystycznego wytryśnie święte i ożywcze źródło odrodzenia i rozleje się po kraju w wartkim strumieniu „Akcji Katolickiej“.

I. k.

———o———

Rąbek polskiej nędzy duchowej we Francji

„Czerwony pierścień Paryża“.

Po kilkunastomiesięcznem zakopaniu się w książkach i papierach, zapragnąłem i zatęskniłem za pracą duszpasterską. Tu zaś we Francji nietrudno o lekarstwo na takie niedomaganie. Zwłaszcza w Paryżu! Po trudach i zmęczeniach naukowych wybrałem się po radości duchowe na te właśnie przedmieścia Paryża. Możnaby zawitać do każdej miejscowości t. zw. „czerwonego pierścienia Paryża“, wszędzie można znaleźć jeżeli nie kilka tysięcy, to przynajmniej kilkaset Polaków. O, ten nieszczęśliwy „czerwony pierścień“! Nie daje on spokojnie spać w Paryżu zgromadzonym bogaczom i rentierom. — Komunistyczne zarządy gminne tego „pierścienia“ coraz bardziej i śmielej ostrzą zęby na przepych serca Francji. — A nieszczęście powiększa — w oczach francuskiego bourgeois — i ta okoliczność, że mieszkańcy komunistycznych przedmieść, to w wielkiej części cudzoziemcy. Rzeczywiście: w miastach i mieścinach tych cudzoziemcy — wszystko robotnicy — zajmują już 40—60 proc. mieszkańców. Co to będzie, jeżeli zabraknie mocnych rąk p. Tardieu i p. prefekta policji Chiappe? — pyta się ze zgrozą paryski bourgeois.

Otóż, może być bardzo niewesoło, jeżeli tłumy cudzoziemców-robotników zostaną dalej pod taką jak dotąd opieką. Wiadomości te zaczerpnięte są oczywiście tylko o Polakach, ale inni cudzoziemcy nie w lepszem znajdują się położeniu. Z kilkudziesięciu gmin podmiejskich, jedna tylko — Argenteuil — miała przez kilka miesięcy polskiego księdza, obecnie niema go już ani tam; „dojazdowa“ zaś opieka duchowna odbywa się w trzech miastach: St. Denis, Aulnay-sous-Bois i wspomnianym Argenteuil. Dojeżdżają księża-studenci, przygotowujący się w Paryżu do doktoratów, dla których nieraz taki wyjazd (w opałach egzaminowych i kollokwijowych) jest niemałym „Krzyżem Pańskim“. Ale cóż mają robić? Gdy ks. Rektor Misji zacznie błagać, przedstawiać duchowy głód i krzyczące opuszczenie, bladym od nauki studentom występuje na twarz rumieniec i ochota apostolska, zamykają książki na dzień, dwa i jadą do „wiary robotniczej“ rozkrzewiać wiarę i tępić — wiaruśnictwo.

Moje misje w Aulnay.

Jeden z tych księży dojazdowców prosił mnie, bym w jego „parafji“ urządził misje dla 4000 Polaków. Miałem więc misje w Aulnay-sous-Bois: od środy do niedzieli (Zielonych Świąt). Co wieczora kazanie „misyjne“. Nie mogę nie opisać **pewnego doświadczenia** nie ściśle misyjnego, ale świetnie odzwierciedlającego oblicze „parafjan“ francuskich. Przybywając na miejsce misyj, wstąpiłem naprzód do kościoła, gdzie się miały misje odbywać. „Trochę zamały na 4000“ — szepnąłem. Na co ksiądz gospodarz: „Na razie zupełnie wystarcza na 24.000 parafjan“. (Kościółek jest trochę mniejszy od kościoła św. Barbary w Krakowie). Modlę się, aż naraz słyszę jakiś ruch i szepty w wewnątrz konfesjonału. „Ki tam dziadzi“ — wyrwało mi się po orawsku. Pospieszyłem zaniepokojony, bo już o przeróżnych przygodach i „kawałach“ kościelnych słyszałem we Francji. Odchylam (trochę ze strachem) zasłonę konfesjonału, i — o zgrozo! — co widzę: młodzieniec i dziewczyna siedzieli tam skupieni i ściśnieni. — „A, par exemple! — Co wy tu robicie?“ — zapytałem zmieszany. „Monsieur Curé kazał nam pójść **do konfesjonału** („allez au confessional“) i czekamy go“. Gdyby był nie nadszedł ks. proboszcz ubrany w komżę i stułę, byłbym w wielkim kłopocie. Byli to narzeczeni, którzy przybyli odprawić swoją spowiedź przedślubną.

Inne nie mniej mówiące doświadczenie tego samego wieczora: czekając na przybycie rodaków do kościoła, pokrzepiałem się u ks. proboszcza (bo było 30 stopni gorąca). Wpada ks. wikary i zwiastuje: „Wspaniale, kościół nabity, dużo mężczyzn!“ Na skrzydłach ducha apostolskiego leciałem do kościółka, by wygłosić pierwsze kazanie. Stanąłem w drzwiach jakby wryty, lecz z rozczarowania, bo to, co dla francuskiego wikarego wyglądało na kościół „nabity“, dla mnie przedstawiło się jako kościół rzadko zasiany. — „Za mało na 4000“, szepnąłem, gdyż przybyło coś ponad 200. W następne dni trochę więcej, a w sobotę do spowiedzi najwięcej, 8 do 9 procent Polaków w Aulnay.

Masy zgubione i opuszczone.

Z 4000 2—5% uczęszcza regularnie na nabożeństwa w Aulnay, niektórzy jeżdżą czasem do kościoła polskiego w Paryżu, reszta zaś żyje bez wszelakiej troski o pokarm duchowy. Są to olbrzymie masy do odszukania: jak ich znajdzie agitator komunistyczny, lub socjalistyczny, pójdą z nim; jak zaś spotkają księdza bardzo chętnie z nim porozmawiają, przyrzekną przybyć na nabożeństwo i stosunkowo dosyć wiernie dotrzymują słowa. Do sideł sekciarskich dają się złapać przeważnie i prawie wyłącznie politycznie rozagitowani robotnicy.

Wstyd przyznać, że wynik misji uważaliśmy wszyscy (do słuchania spowiedzi przybyło czterech polskich księży) za dobry. Boże! Czego się w czasie misyj robić i załatwiać nie musiało! Po kazaniu wieczornem gromadki i gromady przychodziły do „X misjonarza“ ze sprawami paszportowemi, małżeńskiemi (wolna miłość grasuje!) szkolnemi, szpitalnemi, zarobkowemi, domowemi i Pan Bóg wie jakimi! Do Paryża wracało się z naładowaną torbą papierów i dokumentów. Na drugi dzień przed południem leciało się do Konsulatu, do Misji, do prefektury i td.

Te poza kazaniowe sprawy, rady i przysługi były ważniejszą częścią misji, niż same misje.

Jedyna nadzieja polska szkoła.

Poza komunistyczną organizacją niema tam żadnej innej. Tylko szkoła polska świeci w tem morzu lepszą nadzieją. Jej kierowniczka pracuje z całym zapałem i poświęceniem nietylko w szkole, ale i wśród ludzi, pomagając im we wszystkiem. Gdy człowiek zważy, coby się w 4.000-ej gromadzie polskiej mogło zrobić, gdyby miał kto... Zgroza! Bo to nie 4000 Francuzów, niechcących księdza, lecz nasi katolicy, modlący się o jego przybycie. Przy zakończeniu misyj, jeden z rodaków rzucił hasło budowy osobnego Kościoła dla Polaków i trzeba ich było powstrzymywać, by na razie pieniędzy nie składali na ten cel. Książki przywiezione w ostatnim dniu misyj, rozebrali w okamgnieniu.

Ks. proboszcz francuski, gdy się w piątek dowiedział, że przyjedzie czterech księży do spowiedzi, oświadczył, że nie będzie nas mógł poprosić na posiłek wieczorny.

Spowiadaliśmy do 10:30-ej w nocy, pociąg odjeżdżał o 11:30-ej, plebanja była już zamknięta. Spotkaliśmy na ulicy dwóch rodaków — nic nie wiedzących o misji w których towarzystwie wstąpiliśmy do kawiarenki obok dworca. Jacy oni byli zadowoleni, a my szczęśliwi! Wchodzący i wychodzący Francuzi różnie na nas patrzeli. Ja popijałem zimną lemoniadę, milczałem i myślałem o nowych sposobach duszpasterstwa na przedmieściach Paryża...

Co się dzieje w miejscowościach, gdzie jeszcze nie dojeżdżają księża, nie wiem ale się nie trudno domyśleć.

Paryż, w czerwcu.

Ks. Dr. F. Machay.

Mandat niepewny — posada zawsze pewna.

„Robotnik“ donosi:

„Dowiadujemy się, że na czele **Syndykatu dla handlu zbożem** ma stanąć jeden z wybitnych posłów BB., fachowiec w sprawach rolniczych. Z chwilą objęcia nowego stanowiska rzeczony poseł ma złożyć mandat.

Maluczko, a byli posłowie BB. utworzą związek z trzech B. t. j. BBB., co znaczyłoby „byli BB“.

Związek taki, sądzimy, objąłby także wszystkich tych posłów, co już zdążyli poobsadzać i inne lukratywne posady, a więc np. dyrektury w Izbach handlowo-przemysłowych itp. Posłowie z BB. czują znamienną słabość i apetyt do tych synekur, poświęcając dla nich — w razie potrzeby — chętnie uciążliwy mandat poselski. Niektórzy umieją znakomicie łączyć dochody poselskie z temi ubocznemi dochodami. Pod tym względem okazują posłowie BB. istotnie zdumiewającą zapobiegliwość i umiejętność przewidywania...

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Na ziemiach Rzplitej.

Krzyż na szczycie Łysicy.

U stóp słynnej góry Łysica w paśmie Gór Świętokrzyskich, wznosi się klasztor Bernardynek, w którym corocznie odbywa się odpust w dniu 13 czerwca. W tym roku z odpustem połączono uroczystość wmurowania krzyża na szczycie góry. Na chmurnej Łysicy, omglonej czarem podań głoszących, że niegdyś przed wiekami była ona najwytrwalszą siedzibą pogaństwa w Polsce, a potem miejscem zlotu czarownic i djabelskich sabatów — po raz pierwszy odprawiono katolickie nabożeństwo. Ks. biskup kielecki celebrował Mszę św. i uroczyście poświęcił krzyż.

„Nie uznają granicy polskiej“.

Polska straż graniczna przytrzymała pod Chorzytowem niedaleko Chojnic, trzech młodych Niemców: Schafflera, Jantza i Fethke z miejscowości Cztuchów, leżącej już po stronie niemieckiej. Aresztowani Niemiaszkowie butnie oświadczyli, że świadomie przekroczyli granicę i dają się aresztować, bo granicy polsko-niemieckiej, jako niesprawiedliwej i bezprawnej, nie uznają.

Niepoczytalne odruchy młodzieży!

3 samobójstwa z powodu złych świadectw.

Zakończenie roku szkolnego przyniosło znów szereg niepoczytalnych odruchów, dzisiejszej niekarnej a przewrażliwionej młodzieży.

Uczenica seminarjum w Lesznie, 17-letnia **Helena Pleszajkówna** nie otrzymała promocji do wyższej klasy, więc rzuciła się pod pociąg ponosząc śmierć na miejscu.

Identyczną śmierć **zadała sobie 18-letnia seminarzystka, Irena Miklasówna w Będzinie.** Zniekształcone zwłoki desperatki wydobyto z pod kół parowozu.

Trzecim denatem był 17-letni uczeń gimn. w Będzinie, Kazimierz Żmuda. Niepomyślny wynik egzaminu wetknął mu broń do ręki. Strzelił sobie w skroń śmiertelnie!

Kowalski pojedzie do Ameryki,

gdyż otrzymał pozwolenie sądowe.

Sąd apelacyjny w Warszawie **zezwolił osławionemu „arcybiskupowi“ Kowalskiemu na wyjazd do Ameryki na okres 4 miesięcy,** licząc od dnia 24-go b. m.

W motywach swej decyzji sąd podkreślił, że Kowalski dotychczas nie uchylał się od wymiaru sprawiedliwości i że rozprawa w sądzie apelacyjnym odbyć się może dopiero w ostatnich miesiącach b. r.

Aresztowanie świadków podczas rozprawy

za fałszywe zeznania.

Drugi dzień rozprawy przeciw **aferzystom poborowym** w Łodzi obfitował w ciekawe, a nawet wręcz sensacyjne momenty. Świadek kpt. Lutomski zeznał, że jedna z głównych „macherek“ **żydówka Bęczkowska uprawiała również szpiegostwo** i pozostawała w kontakcie z wojskowymi osobistościami. **Ponadto aresztowano na sali sądowej dwóch świadków, a to: Moszka Brohmana i niejakiego Karmazyna** za fałszywe zeznania pod przysięgą.

——o——

WARSZAWA KU CZCI Ś. P. IDZIKOWSKIEGO.

W stolicy zawiązał się specjalny komitet utrwalenia pamięci majora Idzikowskiego. Na posiedzeniu inauguracyjnem postanowiono zbudować nagrobek ku uczczeniu bohaterskiego lotnika.

FLOTA DUŃSKA W GDYNI.

Dowództwo floty w Gdyni podaje, że w dniu 3 lipca b. r. **przybędzie do Gdyni wojenna flota duńska w liczbie 7** jednostek bojowych. Jest to rewizyta za zeszłoroczny pobyt w Danji polskiej floty wojennej.

6.300 POLAKÓW MOŻE WYJECHAĆ DO AMERYKI.

W dniu pierwszego lipca generalny konsulat Stanów Zjedn. w Warszawie rozpocznie wydawanie wiz dla emigrantów do Stanów Zjednoczonych z kontyngentu na rok emigracyjny 1930/31. **Kontyngent ten pozostanie narazie bez zmiany i wyniesie około 6.300 wiz.**

ŚMIERTELNE UDARY SŁONECZNE.

W ciągu ostatniego miesiąca, jak podaje Depart. Służby Zdrowia w min. Spraw Wewn. zanotowano w Polsce znaczną ilość wypadków zachorowań na **zapalenie mózgu na tle udaru słonecznego.** W okresie od 15 maja do 15 czerwca zanotowano 65 takich wypadków, **a w tem 28 śmiertelnych.**

BARON ST. CHŁAPOWSKI UTONĄŁ.

Jeden z wybitnych przedstawicieli ziemiaństwa wielkopolskiego, współwłaściciel majątku Szołdry w pow. śremskim, utonął podczas kąpieli w rzece.

Czerwony cień ogniowej klęski

KILKADZIESIĄT POŻARÓW W CIĄGU DWÓCH DNI. — MILJONY ZŁOTYCH TRAWI FALA OGNIA.

Klęska pożarów w kraju przybiera **coraz groźniejsze rozmiary.** Szalejący żywioł niszczy mienie i dobytek ludzki. O serji klęsk ogniowych, które nawiedziły Małopolskę Wschodnią pisaliśmy przed trzema dniami. Obecnie napływają doniesienia o **wielkich pożarach na Pomorzu.** Niedziela i poniedziałek były najtragiczniejszemi dniami dla tej części Polski, gdyż w ciągu tych dwóch dni **na terenie Pomorza i Wielkopolski zanotowano aż 18 pożarów,** z których najgroźniejsze były w **Wolsztynie, Zielonej Hucie, pod Chojnicami i w Czersku.**

W Wolsztynie pastwą ognia padło 26 domów mieszkalnych wraz z zabudowaniami gospodarskiemi; ogień wznieciło dwaj uczniowie którzy idąc do szkoły, ukryli tlejące papierosy w stogu siana. W Zielonej Hucie spłonęło 6 domów mieszkalnych, a w Czersku olbrzymi młyn, tartak parowy, oraz 300 centnarów zboża. Ogólne straty wynoszą **kilka miljonów złotych.**

Niemniej ucierpiał od fali ognia powiat piotrkowski, gdzie w nocy z dnia 22 na 23 b. m. wybuchnęło **kilka wielkich pożarów w miejscowościach: Przygłów, Morga Zawadzka, Kozierogi, Patków, Wlcski i in.** Ogień strawił kilkadziesiąt zabudowań gospodarskich **wartości ponad pół miljona zł.**

NADGRANICZNY LAS W PŁOMIENIACH.

Na granicy polsko-sowieckiej **wybuchnął groźny pożar starego lasu Orany,** posiadającego wielkie znaczenie strategiczne i zaliczonego dzięki temu do t. zw. objektów „obrony kraju“. **Płomienie objęły 120 hektarów gęste go drzewostanu.** Po całodziennej akcji ratunkowej zapobieżono rozszerzeniu się ognia dzięki energji oddziałów Korp. Ochrony Pogranicza, które zmobilizowały do pomocy kilkanaście wsi okolicznych.

Istnieją poważne poszlaki wskazujące, że ogień podłożyła zbrodnicza ręka z tamtej strony granicy.

Z wakacyj.

Drugi sezon na letniskach.

Iwonicz. 20 czerwca rozpoczął się drugi sezon przy znacznym napływie kuracjuszy tak, że dają się odczuwać pewne trudności w otrzymaniu mieszkań. Ceny mało co wyższe niż w pierwszym sezonie. W jesieni b. r. ma się odbyć w Iwoniczu zjazd lekarzy województwa lwowskiego.

Jastrzębie-Zdrój. Pogoda niebywale piękna. Frekwencja gości coraz liczniejsza. Pokoje w cenie od 3-5 zł., z całem utrzymaniem od 9-12 zł. dziennie. Informacji udziela Dyrekcja Zdrojowa, Jastrzębie-Zdrój.

Kosów. Po słotnym maju nastąpiła tu stała pogoda. W Lecznicy dra Tarnawskiego rozpoczęła się już kuracja czereśniami, truskawkami i innemi jagodami.

Morszyn. Od szeregu tygodni utrzymuje się piękna słoneczna pogoda. Kuracjusze korzystają chętnie z kąpieli słonecznych urządzonych na polanie.

Ceny w willach i pensjonatach bardzo niskie. Już od 11 złotych dziennie otrzymać można pokój z całodziennem djetetycznem utrzymaniem.

Truskawiec. Zjazd kuracjuszy coraz liczniejszy. W Inhalatorjum zakładowem funkcjonuje pierwszy w Polsce aparat t. zw. inhalacji suchej.

Rabka-Zdrój. Pogoda prawdziwie lipcowa słoneczna, przy temperaturze 23 st. C. w cieniu. — W pensjonatach ceny od 8 złotych dziennie. Dla udogodnienia przyjeżdżających do Rabki została uruchomiona motorówka, która wyjeżdża z Krakowa 6·45, przyjeżdża do Rabki 9·21, — wyjeżdża z Rabki 22.02, a przyjeżdża do Krakowa 0·10. Cena biletów równa się cenie biletów kolejowych 3-ciej klasy.

Zakopane. Pogoda czysto letnia, wieczory chłodne. Temperatura utrzymuje się do 20 st. W żlebach górskich jeszcze ciągle leży śnieg. W Jaszczurówce kąpiele cieplicowe cieszą się wielką frekwencją (22 st.) Ruch gości bardzo się ożywił. Spotyka się coraz częściej cudzoziemców, głównie z Berlina i Lipska.

W parku miejskim koncertuje orkiestra zdrojowa pod batutą kap. Furmańskiego. Ruch automobilowy silnie się wzmaga, przyczem daje się zauważyć dużo aut zagranicznych, szczególnie z Czechosłowacji. W ogrodzie miejskim został wykończony kort tennisowy tak, że Zakopane posiada teraz 6 bardzo dobrych kortów.

Tanie letniska na Pomorzu.

Wyjazd na letniska pomorskie daje szerokim warstwom społeczeństwa możność poznania tej pięknej połaci kraju naszego, posiadającą godną zwiedzenia **uroczą Szwajcarję Kaszubską z jej jeziorami,** oraz pasmem górskiem, na czele którego stoi **Wieżyca,** jak również przyległające **Pojezierze Chojnickie z największem jeziorem Charzykowskiem,** które znane jest również i zagranicą ze sportu żaglowego.

Z drugiej strony do Szwajcarji Kaszub. przylegają **Bory Tucholskie z licznemi rezerwatami przyrody, jedynemi w Polsce,** jak np. **kilkuwiekowe cisy** nad jeziorem Mukrskiem, wielkie partje leśne z brekinami i dębami, oraz zabytki przedhistoryczne i historyczne z licznemi grodziskami i ruinami zamków, pozostawiające po sobie niezatarte na długi czas wrażenie piękna.

Letniska w tych okolicach tembardziej godne polecenia, **gdyż są tańsze** i posiadają dogodną komunikację z resztą kraju, tak kolejową, jak i autobusową.

Wszelkich informacyj, dotyczących powyższych letnisk, udziela Pomorski Związek Propagandy Turystycznej Sp. z o. p., Toruń, Szopena 24.

WAKACYJNE KURSY OGRODNICZE.

Towarzystwo popierania ogrodów szkolnych organizuje **praktyczne kursy ogrodnicze dla nauczycieli i nauczycielek szkół powszechnych ze wszystkich okręgów szkolnych.** Kursy te odbędą się na terenie państwowego seminarjum nauczycielskiego w Ursynowie pod Warszawą, w terminach od 3 do 18 lipca i od 22 lipca do 6 sierpnia b. r.

Zapisy na kursy przyjmuje inspektor szkolny w Warszawie (Plac Trzech Krzyży 8).

ŻMIJE PLAGĄ SEZONU LETNIEGO.

Plagą żmij zostało objęte i województwo wileńskie. Prasa wileńska donosi, że w miasteczku Dukszty w małym ogródku stacyjnym w tych dniach zabito 4 żmije.

BANDYCKI NAPAD.

„Gazeta Poranna“ donosi z Peronówki pow. rohatyńskiego, że nieznani sprawcy dokonali napadu na inż. Mużakowskiego. Bandyci obrabowali go z gotówki, a następnie ciężko pobili tak, że ofiara napadu walczy ze śmiercią. Policja aresztowała jednego osobnika, podejrzanego o udział w napadzie.

Prowodyrzy ukraińscy podburzają

chłopstwo ruskie przeciw Polakom.

W ubiegłym miesiącu pojawiła się w Il. Krak. Kurjerze notatka o wypadkach z Kniażem pow. Złoczów, w której autor donosi, że Rusini napadli Polaków, pobili ich i t. p. Wiadomość ta nie odpowiada prawdzie, — jak pisze nam jeden z korespondentów. Sprawa przedstawia się następująco:

Gmina Kniaże — osada szlachecka — liczyca około 500 dusz polskich, a 700 ruskich — należy do polskiej parafji w Złoczowie. Ponieważ odległość między Kniażem a Złoczowem wynosi 11 km. Polacy z Kniażem dążą do tego, aby ksiądz mógł osiąść stale w Kniażem. W tym celu przed kilkunastu laty wybudowano kościółek, obecnie zaś zawiązał się Komitet celem wystawienia budynków plebańskich. Chcąc przyjść z pomocą Komitetowi rada gminna w Kniażem na posiedzeniu 25 stycznia br. uchwaliła 18 głosami przeciw 3-em ruskim podarować bezpłatnie 1 morg pastwiska gminnego pod budowę budynków plebańskich. Wydział Rady Pow. w Złoczowie jednogłośnie uchwałę tę zatwierdził. W dniu 13 marca 1930 r. pojechał do Kniażego w imieniu X. Kanonika Stan. Wałęgi, proboszcza złoczowskiego jego wikarjusz ks. J. Smaczniak w towarzystwie inżyniera ewidencyjnego p. A. Hollendera i po odmierzeniu gruntu przez inżyniera protokolarnie odebrał z rąk delegatów gminy w posiadanie na rzecz rzymsko-kat. probostwa w Złoczowie, poczem grunt zaintabulowano. Dnia 10 maja br. wyjechało czterech gospodarzy Polaków, aby wymierzony grunt zorać, wówczas **tłum Rusinów (około 60 osób z prowodyrami) napadł na orzących ziemię,**

wołając, że **ziemi ukraińskiej Lachom na prohostwo nie dadzą. — Pod gwałtem i terrorem Polacy zeszli z pola.** 15-tu prowodyrom napadu wytoczył prokurator w Złoczowie **dochodzenie karne** o zbrodnię gwałtu publicznego. Dnia 26 maja br. przyjechał do Kniażego Komisarz policji p. Nowak z wywiadowcą Haluchem i 4-ma policjantami, ściągnięto posterunek policji z Lackiego Małego i dopiero pod osłoną policji Komitet kościoła w Kniażem przystąpił do orania. **Około 80 Rusinów-ukraińców wybiegło z domów aby przeszkodzić zaoraniu placu,** zjawił się nawet miejscowy ksiądz ruski Maków Mikołaj. Plac jednak został zaorany i tylko dzięki energicznej i taktownej postawie P. Komisarza Nowaka nie doszło do awantur, wobec prowokacyjnego zachowania się Rusinów. Niezależnie od kroków Prokuratury probostwo w Złoczowie wniosło skargę cywilną na sprawców napadu na orzących ziemię z tytułu naruszenia w posiadaniu.

Z całego świata.

Ferje letnie Ojca Świętego.

Według krążących w Rzymie pogłosek, Ojciec św. skorzysta w tym roku z odpoczynku letniego prawdopodobnie w lipcu. Uroczystości jubileuszowe, związane często z przyjmowaniem 3—4 pielgrzymek dziennie i z wygłaszaniem tyluż przemówień, bardzo wyczerpały Papieża. Od 18-tu miesięcy Pius XI miał nieliczne wolne chwile tylko w czasie świąt Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy.

Nowe ograniczenia imigracyjne do Stanów Zjednoczonych.

Republikański poseł Johnson, jako przewodniczący komisji dla spraw emigracyjnych w Izbie reprezentantów w Stanach Zjednoczonych złożył wniosek domagający się zredukowania europejskich kontyngentów emigracyjnych do 50 proc. Johnson sądzi, że tym sposobem najlepiej zapobiegnie dalszemu wzrostowi bezrobocia w Ameryce.

Ruiny miasta na dnie Morza Czarnego.

W pobliżu miasta Chersoń na morzu Czarnem specjalna ekspedycja archeologów natrafiła na ruiny starożytnego miasta kolonistów greckich, które znajduje się na dnie morza. Poszukiwania trwają. Prawdopodobnie miasto o nieustalonej narazie nazwie znajdowało się pierwotnie na brzegu morza, następnie zaś wskutek obniżenia brzegu morskiego pogrążyło się na dno morskie.

Czy Kürten jest mordercą z Düsseldorfu?

Policja w Düsseldorfie nabiera w ostatnim czasie coraz silniejszego przekonania, że aresztowany Kürten nie jest rzeczywistym mordercą tylu zbrodni, do których się przyznał. Ta właśnie okoliczność, że Kürten przyjął wszystkie morderstwa „na swój rachunek“, wzbudziła w organach śledczych podejrzenie, że ma się tu do czynienia prawdopodobnie z osobnikiem, wiedzionym patologiczną manją prześladowczą. Wobec tego policja w Düsseldorfie zwróciła się do prokuratorji państwa, by zbadano powtórnie całą sprawę, oraz by badanie to poruczyć urzędnikom, którzy tą sprawą jeszcze się nie zajmowali.

——o——

SIR ERIC DRUMMOND OTRZYMAŁ NAGRODĘ FUNDACJI IMIENIA WILSONA.

Na ręce sekretarza generalnego Ligi Narodów sir Erica Drummonda nadesłana została nagroda, przyznana Lidze przez fundację imienia Woodrow Wilsona, jako wyraz uznania dla działalności Ligi w ciągu 10-ciu pierwszych lat jej istnienia. Jest to nagroda fundacji za rok 1930. W latach ubiegłych podobne odznaczenia przyznane zostały lordowi Cecilowi i płk. Lindberghowi. Nagroda składa się z sumy 25 tys. dolarów oraz plakiety brązowej, dzieła rzeźbiarza jugosłowiańskiego Ivana Mostrovica.

SZABLA HONOROWA DLA BYRDA.

W Richmond w stanie Virginia, ofiarowano admirałowi Byrdowi szablę. Podarunek ten został zakupiony za pieniądze uzyskane drogą składek wśród kilku tysięcy dzieci szkolnych.

OBRAZ WARTOŚCI 300 TYS. DOL. KUPIONY ZA 10 DOLARÓW.

W tych dniach wysłano z Czerniowiec do Wiednia obraz, który rzekomo jest dziełem Rafaela. Obraz ten kupił w czasie wojny pewien armeński kupiec w Konstantynopolu od żołnierza ukraińskiego z Rosji za 10 dolarów. Wartość tego obrazu szacują obecnie na 300 tys. dolarów. Ma on być obecnie przedłożony do zbadania rzeczoznawcom wiedeńskim.

PIĘĆ LOTNICZEK W MIĘDZYNARODOWYM RAIDZIE AWJONETEK.

W liczbie 97 zawodników, którzy wezmą udział w tegorocznym międzynarodowym **raidzie awjonetek,** znajduje się pięć kobiet. O palmę pierwszeństwa z najlepszymi lotnikami dziesięciu państw walczyć będą dwie pilotki francuskie — pp. Colin i Hilsz, dwie Angielki — miss Spooner i lady Bailey, oraz Niemka — p. Schultas. **Z Polski w raidzie bierze udział 14 awjonetek.**

Literatura i muzyka.

Konkurs muzyczny.

Kasyno i Koło Lit. we Lwowie ogłasza konkurs na utwory wokalne: a) na utwór solowy z tow. fortepianu, b) na utwór chóralny a capella (chór męski, żeński lub mieszany). Warunek: tekst pieśni ma być zaczerpnięty ze zbiorów poezyj wydanych przez „Bibljotekę Medycką“ (utwory: B. Obertyńskiej, M. Wolskiej, J. G. H. Pawlikowskiego i M. Pawlikowskiego. Nagrody: 300 zł. 200 zł., 100 zł. Termin nadsyłania utworów 31 października 1930 r. Utwory winny być zaopatrzone godłem autora, zaś nazwisko i adres autora należy dołączyć w zamkniętej kopercie, zaopatrzonej tem samem godlem. Adres: Kasyno i Koło Lit. Art., Lwów, ul. Akademicka 13. Na kopercie dopisek: Konkursowy utwór muzyczny.

Tym razem Wallace przeszedł samego siebie.

Słynny autor powieści kryminalnych napisał nową sztukę teatralną, tym razem utrzymaną w swoim tonie. Jest to **dramat kryminalny pt. „Na miejscu“**, przedstawiający życie band zbrodniczych w Chicago. Na scenie co chwilę dzieje się jakieś morderstwo. Bohaterem sztuki jest Perelli „genjalny zbrodniarz“, który zostaje skazany za jakieś niepopełnione morderstwo, podczas czego wykrywa się cała galerja jego zbrodni. Sztuka ta jest i satyrą na policję i więziennictwo amerykańskie. Chicago jest bowiem miastem organizacyj bandyckich, a królem świata podziemnego Chicago jest bandyta Al Capone, Włoch (zapewne i on kryje się pod nazwą Pereliego).

—o—

FRANCUSKI PISARZ KOMUNISTYCZNY BARBUSSE SKARCONY PRZEZ MOSKWĘ.

Międzynarodowe biuro literatury rewolucyjnej, będące instytucją moskiewską, zawiadomiło pisarza Barbusse'a, że powinien zmienić ducha pisma komunistycznego, jeżeli chce pozostać w zgodzie z Moskwą. Stalin nie jest zadowolony z tej publikacji, która nie ma linji proletarjackiej. Zarzucają Barbusse'owi, że ogłasza i pokrywa swem nazwiskiem „elukubracje zaciętych wrogów Unji sowieckiej“. Pytają go sucho: Jest pan z nami, czy przeciw nam? Pod groźbą, że zostanie uznany za zdrajcę sowietów, Barbusse będzie musiał okazać posłuszeństwo. (KAP).

Rzeczy ciekawe.

Deszcz na zawołanie.

Holenderski wywoływacz deszczu Verrat, któremu po kilku daremnych próbach udało się sztucznym sposobem wywołać deszcz, otrzymał zaproszenie do Berlina, ażeby próby swoje powtórzył w Niemczech. O jego ostatniej udałej próbie podają następujące szczegóły:

Dnia 11-go czerwca wzniósł się w Amsterdamie na samolocie, na którym znajdowało się 15 tys. kg. lodu. Temperatura lodu przy pomocy kwasu węglowego doprowadzona była do 78 stopni poniżej zera. Ten sproszkowany lód Verrat wyrzucił z samolotu, unosząc się nad jeziorem Zuider, poczem niebo pokryły ciemne chmury deszczowe. Wskutek ocieplenia lód zamienił się na sztuczny deszcz. Próbę kontrolowały 4 samoloty wojskowe.

Sprawa tunelu la Manche.

Pogrzebanie projektu tunelu.

Projekt tunelu pod kanałem La Manche został ostatecznie w tych dniach oficjalnie przez rząd Mac Donalda pogrzebany.

Licząc sobie okrągłe 128 lat życia, projekt ten miał gorących zwolenników szczególnie we Francji. Ojcami jego byli dwaj inżynierowie francuscy; Sartiaux i Javary i nie ulega wątpliwości, że wybudowanie tunelu stałoby się nowem świadectwem genjuszu francuskiego, tego samego, który stworzył już kanał Suezki, a częściowo i Panamski.

Wypłynęcie na powierzchnię życia politycznego Anglji trzeciej partji socjalistów nie zmieniło początkowo stanu rzeczy. Dopiero w ostatnich latach, wskutek rosnącej z tygodnia na tydzień armji bezrobotnych, spojrzano znów na zarzucony projekt, poważniej, aniżeli dotychczas i zaczęto się zastanawiać, czy budowa nie będzie jednem z lekarstw na chroniczną powojenną chorobę angielską, ponieważ obliczenia wykazały, że już wstępne prace nad budową tunelu po stronie angielskiej pozwolą zatrudnić około 25.000 robotników. To też ostateczna decyzja rządu Labourzystów i wydana przeżeń Biała Księga, zawierająca motywy odrzucenia przez rząd projektu budowy, były dla wszystkich prawdziwą niespodzianką. Motywy to są rozliczne, zarówno natury militarnej, jak i ekonomicznej.

Rzeczoznawcy wojskowi, obawiając się, że mimo pokojowej polityki Francji może zajść kiedyś w przyszłości „casus belli“, a wówczas istnienie tunelu ułatwi wojskom francuskim niespodziewaną inwazję wyspy wielkobrytyjskiej, podczas gdy obecnie wybrzeża jej strzeżone są przez najsilniejszą w Europie flotę woj. i niezliczone eskadry samolotów. Otóż podkreślić należy, że do przewiezienia jednego korpusu armji potrzeba 70-ciu pociągów. Obliczając interwały między pociągami na 7 minut, potrzebaby do przewiezienia korpusu armji około 8½ godzin. Jest to chyba czas aż nadto wystarczający do przerwania prądu elektrycznego, który miał być siłą popędową dla pociągów przebiegających tunel. Zaś przerwanie prądu unieruchomiłoby natychmiast wszelki ruch w tunelu. Przerwania takiego dokonać możnaby zarówno ze strony angielskiej, jak i francuskiej, centrale elektryczne bowiem miały się znajdować u obu wylotów tunelu. Niemniej łatwo możnaby również zalać tunel wodą.

Ze swej strony ekonomiści podkreślili, że olbrzymie koszty budowy tunelu, wynoszące około 30 miljonów funtów szterlingów, unieruchomiłyby na dłuższy okres czasu zbyt wielkie kapitały i wymagałyby stałego rocznego znacznego nakładu, co przy obecnem niekorzystnem położeniu gospodarczem Anglji nie jest wskazane.

Przypomnijmy wobec tego, że czas budowy tunelu oznaczony został na lat 4, długość tunelu wynosić miała około 60 km., a dzienny postęp w robotach 20 m. Ponieważ ogólny nakład 30 miljonów funtów szterlingów pokryty miał być w połowie przez stronę francuską, na Anglję przeto miało wypaść 15 miljonów. Włożone kapitały zaczęłyby się procentować szybko przy dziennym ruchu 120 pociągów i rocznem przewożeniu 25 miljonów ludzi i 8 milj. ton towarów.

Ważnym powodem pogrzebania projektu budowy tunelu jest pokutująca w Anglji od chwili zakończenia wojny polityka protekcjonistyczna. Sfery przemysłowe Anglji obawiają się, że przez otwarcie tunelu dowóz wielu towarów europejskich zostałby ułatwiony przez potanienie przewozu.

A względy polityczne? „Splendid isolation“? Raczej blok anglo-saski. W przeciwieństwie do polityki konserwatystów, Mac Donald usiłuje odgrodzić się od wielkich zagadnień europejskich. Oczy jego zwrócone są raczej ku Ameryce. Niech Anglja pozostanie wyspą. A w tym wypadku tunel jest zbędny.

Jeden z posłów socjalistycznych oświadczył, że od czasu Napoleona, Anglja nie ruszyła z miejsca. Za jego to czasów matki-Angielki, zwracając dzieci twarzą w stronę Francji, straszyły je, że jeśli nie będą grzeczne, przyjdzie „Doney“ (Napoleon).

Rząd Labourzystów nie pali zresztą za sobą mostów. Przyrzeka przystąpić do ponownego rozpatrzenia projektu za lat 50. Należy przeto oczekiwać, że projekt budowy tunelu pod kanałem La Manche doczeka się 200-letniego jubileuszu.

—o—

Sport.

Działanie sportu piłkarskiego na system nerwowy.

Pewien lekarz rosyjski poddał obserwacji piłkarzy, badając ich przed grą, podczas gry i po grze. Lekarz stwierdził, że po grze waga ciała spadała o 400—800 gramów, **puls podnosił się z 70 na 140 uderzeń**, zaś pojemność powietrza w płucach poważnie się zmniejszyła. Dalsze zaobserwowane przez owego lekarza skutki, to: **znaczne zmniejszenie wrażliwości na ból, osłabienie pamięci i uwagi**, znaczne zmęczenie, senność, przygnębienie bez specjalnego powodu, częsty ból głowy, obniżenie zdolności do pracy i podwyższona wrażliwość.

NASTĘPCA MAJORA SEEGRAVE'A.

Według doniesień londyńskiego „Daily News“ lord Johnston Noad postanowił stanąć w przyszłym roku do konkursów i osiągnąć **ten sam rekord szybkości na łodzi motorowej, jaki major Seegrave przepłacił życiem.** W tym celu lord Noad buduje łódź motorową wzorowaną w zupełności na „Miss England II“.

Ł. K. S.—CRACOVIA.

Na niedzielę dnia 29 b. m. zjeżdża do Krakowa drużyna **Łódzkiego Klubu Sportowego**, celem rozegrania zawodów ligowych z Cracovią. — ŁKS. znajduje się obecnie w dobrej formie o czem świadczą wyniki z Garbarnią 5:1, Czarnymi 3:1, Warszawianką 7:0, Pogonią 3:3. Drużyna Łodzian opiera się przedewszystkiem na doskonałym bramkarzu Mili i obrońcach Cyllu i Galeckim. Cracovia zawody te musi rozstrzygnąć na swoją korzyść, aby uniknąć zdetronizowania z czoła tabeli.

U chorążego nowej sztuki Niemiec

Rozmowa z Herwarthem Waldenem.

W niedużej gartsce zagranicznych „penclubistów“ szukam, kogoby tutaj zaczepić i pogadać; stopniała ta gromadka, nie wszyscy bowiem przyjechali do Krakowa; będą sami tego żałowali.

Nie mogłem znaleźć **A. G. Borgese'a**, krytyka, dziennikarza i powieściopisarza, gdzieś zawieruszył się nawet **M. Zuviria**, Argentyńczyk laureat państwowej nagrody literackiej hiszpańskiej. Aż wreszcie znalazłem jednego: **Herwartha Waldena.**

Cóż — ze siwym panem o rzymskiej, arystokratycznej twarzy, znakomitym **J. Galsworthym** nie mogę mówić, gdyż za słabo znam angielskie. Natomiast p. Walden mówi zrozumiałym dla mnie zupełnie językiem.

Walden redaguje od 20 lat w Berlinie pismo artystyczne **„Sturm“**, które odegrało wielką rolę w kształtowaniu się nowej sztuki niemieckiej. Obok pisma istnieje i galerja „Sturmu“. W r. 1910 powstaje pismo „Sturm“, wzbudzając hałas w sztuce niemieckiej reprodukcjami malarza **O. Kokoschki.** W r. 1911 powstaje galerja „Sturmu“, w której na pierwszy ogień idzie **malarstwo futurystyczne włoskie** (uwija się tam wtedy oczywiście **Marinetti**). W 1912 wystawia Walden obrazy **P. Klee i M. Chagalla**; w r. 1913 Francuzów: **Gleizesa, Delauneya, Legera, Metzingera,** następnie znanego rzeźbiarza **Archipenkę.** Podczas wojny wystawiał „Sturm“ malarzy francuskich, narażając się na oczywiste niebezpieczeństwo. Urządzono w tym czasie 20 wystaw w państwach europejskich, a nawet w Japonji. — Teraz — mówi z uśmiechem Walden — odkrywam na łamach „Sturmu“ nowych, młodych malarzy; tamte nazwiska to są już sławy światowe.

Pytam go o literaturę najmłodszych Niemiec.

— **Nie istnieje.** Był jeden znakomity pisarz, który zginął młodo na wojnie, a którego indywidualność ciąży dotychczas jeszcze nad młodem pokoleniem literackiem Niemiec. To **August Stramm.** Z młodych niewiem kogo wymienić. Cenię dwa nazwiska, nawet nie niemieckie: **Anitę Loos** (niemiecką Amerykankę) i Jarosława Haszka **(Czecha). Z. Manna, Hauptmanna i Werfla,** młodzi nic nie skorzystali; śmieją się z nich. Werfel, to rozwodniony Rilke, a Rilke, to był rozwodniony Goethe.

Mniej pesymistycznie zapatruje się Walden na malarstwo współczesne niemieckie. Niemcy to jest naród, który słyszy, w przeciwieństwie do Francuzów, którzy **widzą.** Stąd Niemcy wydały wielkich muzyków, a Francja genjalnych malarzy. Od czasu rewolucji berlińskiego „Sturmu“ zaczęli Niemcy uważać malarstwo za sztukę, objawiającą **zjawiska optyczne.** Nowe, zasadnicze, nowoczesne wartości malarskie przyniósł Niemcom **ekspresjonizm.** Używa Walden tego nazwiska jako słowa bojowego, mającego przeciwstawić się naturalizmowi i impresjonizmowi. Styl ekspresjonistyczny pojmuje Walden szeroko, włączając w jego zakres i **malarstwo abstrakcyjne**, bezprzedmiotowe, twierdząc, iż jesteśmy świadkami głębokiego oddziaływania tego malarstwa na życie. (wchodzi ono bowiem w architekturę, w sztukę stosowaną i t. d.).

Pytam się o nazwiska najlepszych malarzy niemieckich; wszakżeż to „Sturm“ wybił na świat **Kokoschkę, Klee, Grosza, Kandińskiego.** Odpowiada Walden:

— **Nazwiska nie są ważne. Ważne są same idee malarskie. Przecież niewiadomo kto stworzył sztukę ludową.**

Jeszcze o sztuce współczesnej polskiej. Uważa Walden, że **polskie drzeworyty i kilimy reprezentują wyższą wartość malarską, niż współczesne malarstwo.** Podobały mu się niezmiernie **Bronowice;** wskazywał na głęboki instynkt sztuki, tkwiący w chłopie, każący mu malować ściany chat na **niebiesko**, aby tworzyły czarującą harmonję **z zielenią** tła; mieszczuch postawi zawsze **w zielonym** parku **zieloną** ławeczkę, gubiąc w ten sposób wytwór rąk ludzkich w wytworze przyrody.

Opuszczam Waldena jednego z bojowników nowej sztuki niemieckiej, jak przyjaciela, który leczy ludzi swoim zapałem i mądrością.

malarka.

Pisownia łacińska w Rosji?

W Moskwie zakończyła ostatnio swe prace specjalna komisja rzeczoznawców powołana przez komisarjat oświaty w sprawie **wprowadzenia pisowni łacińskiej do języka rosyjskiego.** Komisja opracowała obszerny projekt wprowadzenia pisowni łacińskiej, który został przedstawiony dla ostatecznej aprobaty rządowi sowieckiemu. Według informacji „Prawdy“ **rosyjska Akademja Nauk również popiera latynizację pisowni rosyjskiej.** Natomiast ukraińska Akademja Umiejętności w Kijowie powzięła w tej sprawie rezolucję, sprzeciwiającą się latynizacji pisowni ukraińskiej, ponieważ zdaniem rezolucji wprowadzenie pisowni łacińskej dla języka ukraińskiego wytworzy podatny grunt dla polonizacji ludności ukraińskiej w Polsce.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 26-go czerwca 1930.

Czwartek 26: św. św. Jana i Pawła mm.
Piątek 27: Najśw. Serca Jezusowego.
Piątek 27: wsch. słońca o godz. 3.52, zach. o 20.13.

———o———

ŻYCIE TOWARZYSKIEE WŚRÓD URZĘDNIKÓW MAGISTRATU. Chór urzędników gminy m. Krakowa urządził w domu Towarzystwa, przy Alejí Krasińskiego 18 koncert popołudniowy dla swych członków oraz wprowadzonych gości. Zespół chóralny jakkolwiek młody, jednak o wybitnych głosach wykonał znakomicie szereg pieśni pod batutą Dra Życzkowskiego. Koncert poprzedziły ćwiczenia dzieci Szkoły rytmicznej p. Rudnerowej; prócz chóru i ćwiczeń rytmicznych wzięła udział w koncercie p. Bulatówna wykonując szereg utworów operowych. Organizacją koncertu zajął się radca Magistratu inż. Niżyński.

PARCELACJA GRUNTÓW I REGULACJA ULIC. Dnia 23 b. m. odbyło się posiedzenie Rady artystycznej pod przew. wiceprezydenta m. Ostrowskiego. Rada aprobowała z pewnemi zmianami plany parcelacji gruntów p. Bebakowej, przy ul. Królewskiej w Dz. XVIII, gruntów w Dąbiu pp. Rachtana i Zająca oraz obszaru gruntów położonych między ul. Rzemieślniczą, Rydlówką, Al. Skrzyneckiego i granicą Ludwinowa. sposobu zabudowania gruntów pp. Popielów w Dz. XV, rewizję sposobu zabudowania części ul. Słonecznej, oraz gruntów M. Biesiadeckiego na Gramatyce w Łobzowie. Poza tem Rada zatwierdziła plany linji regulacyjnej przez Planty dla rozszerzenia wylotu ul. Szewskiej, ze względu na potrzeby komunikacji pieszej i jezdnej, linji regulacyjnej ul. Siemaszki koło budynku Kasy Chorych i domu ks. Lorka na Krowodrzy oraz linji regulacyjnej dla Monopolu Spirytusowego koło stacji Dąbie—Grzegórzki.

NA TARG przy ul. Zabłocie w dn. 24 bm. spędzono ogółem 177 koni. Płacono za konie pojazdowe 300—600 zł., za konie lekkie 250—500, za rzeźne 75—150. Sprzedano na wywóz zagranicę 4 sztuki, na rzeź miejscową 7. Tendencja cen zniżkowa.

KONFISKATA 134 SZTUK BRONI. Organa policyjne zakwestjonowały w maju br. w czasie poszukiwań za bronią nielegalnie posiadaną przez ludność cywilną: pistoletów 27, rewolwerów 49, strzelb 33, karabinów 17, flobertów 8.

SPŁOSZONY KOŃ wpadł wczoraj na przejeżdżającą dorożkę, wskutek czego, dorożkarz Stanisław Pączek zleciał z kozła na bruk i uległ dotkliwym potłuczeniom. Rannego przewiózł lekarz do szpitala.

WPADŁ DO BALJI Z GORĄCĄ WODĄ 6-letni Natan Zuckermendel doznając poparzenia I i II stopnia. Nieszczęśliwego chłopca przewiózł lekarz Pogotowia ratunkowego po opatrzeniu do szpitala.

POD KOŁAMI SAMOCHODU. Kazimierz Nowakowski szofer, prowadząc samochód z Warszawy, najechał na szosie w Białym Dunajcu na Wojciecha Galę (l. 25) z Leśnicy i ciężko go kontuzjonował. Powodem wypadku była szybka i nieostrożna jazda szofera, którego doniesiono do sądu.

PODRZUTEK W MAGISTRACIE. Wczoraj znaleziono porzucone w korytarzu budynku Magistratu dziecko, płci męskiej około 1 mies. liczące. Przy dziecku znaleziono kartkę, że nazywa się „J. Sobczyk“ ur. 27/V 1930 r. Dziecko oddano do miejskiego żłóbka, za matką wdrożono poszukiwania.

WŁAMANIA. Henryk Zimand, zam. przy ul. Krupniczej L. 28 zgłosił w policji, że w nocy z dn. 23 na 24 bm. dostał się nieznany sprawca do jego mieszkania na parterze przez otwarte okno, skradł zegarek i branzoletę. Włamano się do mieszkania Maurycego Löffelholza M. przy ul. Straszewskiego 5, i skradziono 16 koszul.

———o———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

„RATUJMY MŁODZIEŻ“. Pod tem hasłem urządza we czwartek „Tow. Kolonij wakac.“ doroczną swą zbiórkę uliczną na cele swej kolonji w **Porębie Wielkiej.** Przeszło ćwierć wiekowa działalność tej humanitarnej a tak zasłużonej i z roku na rok rozwijającej się instytucji sama przez się jest wystarczającą legitymacją, aby do stolików czwartkowych, szerokie sfery społeczeństwa przystępowały bez szemrania i ochotnie składały grosz choćby mały, — ale tłumnie. Chodzi tu bowiem o los nie zdrowej i nie zamożnej młodzieży szkół średnich, ale właśnie o młodzież niezamożną i łaknącą „wywczasów wakacyjnych“ o tę liczną młodzież, która stać się ma w przyszłości elitą społeczeństwa potrzebującego zdrowych fizycznie i duchowo pożytecznych obywateli.

———o———

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Kres wędrówki“ (nowość — z udz. J. Węgrzyna).
Piątek: „Kres wędrówki“ (nowość — z udz. J. Węgrzyna).
Sobota: „Kres wędrówki“ (z udz. J. Węgrzyna).

W przeddzień wakacyj

„Requiescite paululum“. Są to słowa Chrystusa Pana z Ewangelji św. Marka rozdz. 6, w. 31. Uczniowie Chrystusa wrócili z pracy apostolskiej umęczeni, utrudzeni. Powiada do nich Chrystus: „Spocznijcie troszeczkę“ i zabiera uczniów do łodzi i przeprawia się przez jezioro na drugi brzeg na osobność, na odpoczynek.

Słuszność i sprawiedliwość domaga się dla każdego pracownika wypoczynku. Plemiona anglosaskie mają swój „weekend“ — już w sobotę wyjeżdżają pracownicy z miasta, by niedzielę spędzić i wypocząć na świeżem powietrzu. Zwalczano tyle i dotąd jeszcze. Żale się wywodzi na Chrześcijańską Demokrację, że jej głównie inicjatywą wprowadzona została ustawa, normująca urlopy pracowników i robotników. A chyba najpotrzebniejsza to ustawa. Cóż powiemy na to, że przecież pracodawca żydowski Mojżesz wprowadził do prawa cały rok odpoczynku — był to t. zw. rok jubileuszowy, rok 50-ty.

Dzień św. Jana Chrzciciela już minął, a przecież ten dzień stanowi jakby sygnał do zbliżających się wakacyj. Każda rodzina powinna wyjechać na wakacje, każdemu pracownikowi należy się odpoczynek. A tyle trudności, tyle myśli kłopotliwych nasuwa się, jak spędzić tegoroczne wakacje, gdzie wyjechać z rodziną, gdzie się ulokować. Brak pieniędzy powstrzymuje tysiące ludzi od wyjazdu na wakacje. Lekarze wołają i nakazują: „Otwierajcie okna, wpuszczajcie do mieszkania świeże powietrze!“ My wołamy do wszystkich: **„Otwierajcie serca dla młodzieży!“. Młodzież, mimo ciężkich czasów, musi koniecznie odetchnąć świeżem powietrzem, musi mieć wakacje. Nie powinno być dworu w Polsce i dworku i szkoły i chaty wieśniaczej, gdzieby się nie znalazło jedno i drugie wolne miejsce dla młodzieży. W szczególności wołamy: „Dzieci na wakacje!“** Dajmy dziecku odetchnąć powietrzem, gotujmy „radość dziecka“.

Księgi Starego Testamentu zapisały zdarzenie z niewiastą ze Sarepty, która zwróciła się w ostatniej potrzebie o pomoc do proroka Elizeusza — pozostało jej bowiem oliwy troszkę na dnie naczynia. Na polecenie świętego Męża, wdowa wraz z dziećmi napożyczali ile mogli naczyń, do których niewiasta lała oliwę z resztki, która jej pozostała. Nie śpiewajmy „Miserere“ — dla młodzieży, dla dzieci polskich powinno znaleźć się dość miejsca na odpoczynek i wytchnienie i zawsze pełne naczynie, z którego „poleje się oliwa“, niosąca młodzieży i dzieciom zdrowie. Wołamy: „dajcie młodzieży i dzieciom wakacje!“ będzie to prawdziwie dorobek społeczny i narodowy.

(X.)

Humanitarna akcja Ligi Katolickiej.

Otrzymujemy następujące pismo: Nadchodzący okres feryj letnich, z takiem utęsknieniem witany przez dzieci, wzbudza jednak i łzy bolesne u tych małych, dla których wakacje oznaczają rozpaczliwe wałęsanie się po rozpalonym bruku dusznej ulicy. A przecież i tym opuszczonym mieszkańcom wilgotnych suteryn należy się choć kawałek zielonej łąki i trochę bodaj mleka — wszak tyle przynajmniej mają prawo żądać od społeczeństwa.

W Krakowie pracuje szereg organizacyj humanitarnych, które się zajmują wysyłaniem młodzieży na kolonje i półkolonje. Dziećmi z Podgórza, Nowej Wsi i Rakowic zajmowała się już w ub. roku Krakowska Katolicka Liga Okręgowa, a **obecnie pragnie jeszcze rozszerzyć swą działalność na dwa inne tereny, na Zakrzówek i Dąbie.** Nakarmienie zgłodniałej dziatwy, zapewnienie jej choćby jakiej takiej wygody, wymaga wielotysięcznych kosztów, którym jedna organizacja żadną miarą nie może podołać. Mimo więc dzisiejszej ciężkiej ekonomicznej sytuacji, mimo, iż z dobroczynności publicznej korzysta dziś tyle dzieł, zwraca się przecież Komitet z prośbą do wszystkich ludzi dobrej woli w tem przekonaniu, że nie odmówią choćby i wdowiego grosza dla tej dzisiaj bodaj że najbardziej piekącej sprawy.

Zjazd chrześć.-nar. nauczycielstwa szkół powsz.

Zjazd Delegatów Stowarzyszenia chrz. — nar. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych zapowiada się bardzo licznie. Będzie on **potężną manifestacją siły wewnętrznej i przekonań narodowych nauczyciela polskiego,** w którego ręce składa Naród swoją przyszłość. Mamy pewność, że społeczeństwo naszego Grodu przyjmie serdecznie uczestników Zjazdu, wyrażając w tem sposób swoją wdzięczność, że Nauczyciel polski stoi wiernie na straży najcenniejszych dóbr Narodu; służby Bogu i Ojczyźnie.

Program zjazdu następujący; I. dzień — 3 lipca przed południem; 1. **uroczyste nabożeństwo w Katedrze na Wawelu.** 2. otwarcie zjazdu w auli Uniw. Jagiell. 3. **„Polski ideał wychowawczy“** ref. prof. dr. Ignacy Chrzanowski 4. **„Nauczycielstwo a praca społeczno-oświatowa“** ref. dyr. **Józef Stemler** 5. Wybór Komisyj: weryfikacyjnej, samopomocy, matki, budżetowej, redakcji wniosków, społeczno-oświatowej, pedagogicznej, kształcenia Nauczycieli kursów robót ręcznych i rysunków, wychowania fizycznego, szkół zawodowych, zagranicznej Po przerwie obiadowej: 6 zatwierdzenie zmian Statutu, ref. Leon **Kozłowski.** 7. Sprawozdanie z poszczególnych działów pracy Stowarzyszenia. 8. Dyskusja nad sprawozdaniami. Wieczornica. II. dzień — 4 lipca przed południem 9. Obrady Komisyj. Po przerwie obiadowej 10. Sprawozdanie z obrad Komisyj. 11. Uchwalenie wniosków przez walny Zjazd Delegatów. 12. Wybory Członków Zarządu Głównego. 13. Zamknięcie Walnego Zjazdu. III. i IV. dzień 5 i 6 lipca. **Poznanie Krakowa i wycieczki krajoznawcze: Śląsk, Wieliczka, Ojców, Zakopane, Gdynia.**

Ze względu na liczny zjazd Uczestników i wielką liczbę Nauczycielstwa, zwłaszcza Kresowego, zwraca się komitet zjazdowy do inteligencji Krakowa, zwłaszcza organizacyj ideowo-pokrewnych o łaskawą pomoc w przyjęciu gości i o zgłaszanie kwater prywatnych za wynagrodzeniem. Biuro Zjazdowe urzęduje codziennie od 10—12 i 5—7 w lokalu, Rynek Główny 6, II. p. 2-gie schody.

Surowicę przeciw jadowi żmij

sprowadziło krakowskie Pogotowie ratunkowe z Francji.

W ostatnich tygodniach pojawiły się w okolicach Krakowa w wielkiej ilości żmije, które w szeregu wypadkach pokąsały zbierających jagody. Krakowskie Pogotowie ratunkowe chcąc przeciwdziałać strasznym skutkom jadu żmiji sprowadziło z Francji specjalną surowicę stosowaną z niezawodnym wynikiem w podobnych ukąszeniach. Wrazie wypadku ukąszenia przez żmije należy więc natychmiast przywieźć chorego na stację Pogotowia ratunkowego w Krakowie celem zastrzyknięcia surowicy. Sprowadzenie szczepionki przeciw jadowi żmiji przez Pogotowie ratunkowe zasługuje na uznanie.

Kara śmierci na mordercę.

Dnia 21 stycznia br. w godzinach południowych poruszyła mieszkańców wsi Wadów (pod Krakowem) wiadomość, że Michał Piskorz (l. 26), parobczak tej gminy, idąc przez wieś z rewolwerem w ręku, chwalił się głośno, że przy stodole Czajków zastrzelił Józefę Czajkównę i groził zastrzeleniem jej rodziców. Istotnie mieszkańcy wioski zastali leżącą bez życia Czajkównę a z głowy jej sączyła się jeszcze krew. Śledztwo wykazało, że Piskorz przyszedłszy krytycznego dnia na obejście Czajków spotkał tam córkę gospodarza, chwycił ją w pół i kierując ku jej piersi rewolwer zawołał „popatrz jak kulki z niego wypadają“. W tym momencie **padły strzały,** kładąc **Czajkównę trupem na miejscu.** Świadkiem sceny był mieszkaniec tej wsi Kasper Szczyniec. Po zbrodniczym czynie, Piskorz udał się w stronę Krakowa, skąd mieli wracać Czajkowie, **opowiadając po drodze znajomym, że idzie zabić Czajków.** Jan Ziomek słysząc groźby Piskorza wyjechał naprzeciw Czajków i ostrzegł ich przed zbrodniarzem; ci udali się na posterunek policji i w towarzystwie posterunkowego przybyli do domu.

Piskorz — jak zeznał — zamordował Czajkównę dlatego, że odnosiła się do niego nieprzychylnie i odmówiła mu ręki. Na wczorajszej rozprawie przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie świadkowie zeznali obciążająco dla Piskorza. Po przemówieniach prok. Dr. Łaby, zastępcy rodziny Czajków i obrońcy oskarżonego, **sędziowie przysięgli zatwierdzili 7-ma głosami pytanie w kierunku zbrodni morderstwa** (12-ma głosami zaprzeczyli jakoby działał w afekcie) **wobec czego trybunał zasądził Piskorza na karę śmierci przez powieszenie.** Obrońca zasądzonego wniósł odwołanie od wyroku.

———o———

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Gdzie wschód jest wschodem“ (w roli gł. Lon Chaney) film dźwiękowy.

SZTUKA: I. „Na froncie nic nowego“. II. „Kapitan Lash“ (film dźwiękowy).
BAGATELA: „Jej serce kłamie“.
NOWOŚCI: Zamknięte.
CORSO: „Gdy kobieta się zapomni“.
APOLLO: „Skazaniec ze Stambułu“.
WARSZAWA: „Ostatnie wypadki w Palestynie“.
UCIECHA: „Dzieje małżeństwa“ (w gł. roli Norman Kerry); film dźwiękowy.

———o———

„OBRONA JASNEJ GÓRY“ — wielkie widowisko historyczno-batalistyczne majora Juljusza Schreyera, o stylu Reinhardtowskim, w którem bierze udział zgórą 500 wykonawców, odniosło tak olbrzymi sukces artystyczny, że zostanie powtórzone w sobotę dnia 28 i w niedzielę 29 czerwca b. r., przy cenach popularnych od 1 do 3 złotych. Wojskowi i młodzież akademicka na miejsca siedzące płaci połowę. Bilety do nabycia od wtorku na wszystkie miejsca w księgarni Krzyżanowskiego.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Pomimo letniej kanikuły teatr zapełnił się wczoraj liczną publicznością na sensacyjnej nowości „Kres wędrówki“, której wyjątkowe powodzenie w Polsce zrosło się nierozerwalnie ze wspaniałą kreacją Józefa Węgrzyna. Kraków będzie miał możność podziwiania jej jeszcze przez krótki czas, pozostający do zamknięcia sezonu, a wraz z nim doskonałego zespołu, przygotowanego w żmudnych próbach przez dłuższy okres czasu. Dziś, jutro i w niedzielę pozostaje świetna sztuka na repertuarze. W niedzielę po południu po raz ostatni słoneczna komedja Miłaszewskiego „Bal w obłokach“, po cenach zniżonych, z udziałem J. Węgrzyna.

———o———

Poświęcenie nowego gmachu X. X. Misjonarzy na Nowej Wsi.

Przed kilku dniami — jak donosiliśmy — poświęcono nowy gmach przy ul. Prądnickiej wzniesiony staraniem Zgromadzenia Księży Misjonarzy dla młodzieży rękodzielniczej i rzemieślniczej. W tym-to gmachu, jak zaznaczył w swej przemowie ks. dyr. Lorek, 300 chłopców znajdzie schronienie i opiekę przed zepsuciem.

Równocześnie z tym zakładem poczęło Zgromadzenie Księży Misjonarzy rozbudowywać swe **„Małe Seminarjum“ na Nowej Wsi, kształcące i wychowujące przyszłych Misjonarzy. I stanął dziś na Nowej Wsi potężny gmach, urządzony według wymogów nowoczesnych kosztem 600 tysięcy zł., mogący pomieścić około 250 chłopców.**

Zakład ten, to kolebka Zgromadzenia, gdzie daje się początki nauki gimnazjalnej młodzieży, zgłaszającej się do Zgromadzenia. Stąd-to już od 50-ciu lat wychodzą szermierze sprawy Chrystusowej, którzy idą, gdzie ich władza pośle, czy na uniwersytety z wykładami, czy kierować seminarjami duchownemi, czy pracować nad młodzieżą, lub nad biednym ludem w kraju, Brazylji, Ameryce Północnej, lub też w Chinach. Daj Boże, żeby ta placówka jak najwięcej przyniosła dobrego dla Kościoła i Ojczyzny naszej.

Poświęcenia Zakładu dokonał dnia 24 b. m. wizytator Księży Misjonarzy **ks. J. Kryska** w towarzystwie nieomal wszystkich Księży Misjonarzy, przebywających w Krakowie, oraz licznych gości.

Pożar od pioruna.

W czasie burzy w dn. 21 bm. uderzył piorun w drewniany dom Marji Szkołkowej z Zagórzu (pow. Chrzanów). Pożar zniszczył dom wraz z inwentarzem martwym i żywym. Ogień przerzucił się na dom sąsiada Jana Cerarka, który doszczętnie spłonął.

W przeddzień wybuchł pożar w zabudowaniach Mitra Kowalskiego we wsi Dubne (pow. Nowy Sącz). Ogień zniszczył dom i stajnię.

Tragiczne skutki niedbalstwa matki.

Utopił się w rzeczce Filipówce w gm. Woli Filipowskiej (pow. Chrzanów) 2 letni Stefan Zięba. Dochodzenia wykazały, że dziecko pozostawione bez opieki stoczyło się z brzegu do rzeki i z braku pomocy utonęło. Winę ponosi matka, która zaniedbała dozoru.

———o———

NEKROLOGJA.

BŁ. P. ŁAZARZ ROCK, budowniczy i radca miejski zmarł w Krakowie przeżywszy **lat** 58. Na znak żałoby z gmachu magistratu powiewa żałobna flaga.

———o———

Życie gospodarcze.

Jak Bank Gospodarstwa Krajowego płaci za prezesowanie p. Góreckiego.

Zajmując się w dalszym ciągu interesującą osobą p. prezesa-generała zwraca „Gazeta Warszawska" uwagę **na subwencjonowanie pieniędzmi Banku Gospodarstwa Krajowego instytucji, w których jest on prezesem.**

Tak np. głośna „Federacja obrońców ojczyzny" otrzymała od p. Góreckiego 165.000 zł. a Touring Club przeszło 65.000. W obu instytucjach jest p. gen. prezesem.

Charakterystyczne jest usprawiedliwianie się p. Góreckiego, który tłumaczy, że tysiące, któremi zasilił Bank kasę Federacji, mają charakter **subwencji zwrotnej,** a spłacone będą z dochodów, jakie Federacja zarobi na akwizycji ubezpieczeń P. K. O.

Nie mając zasadniczo nic przeciw koncepcji powierzenia Federacji akwizycji ubezpieczeń P. K. O. zadaje „Gazeta" słusznie pytanie p. Góreckiemu, co to ma wspólnego z udzieleniem Federacji subwencji?

Jeśli interes jest taki dobry i pewny, jak to przedstawia p. Górecki, to czemu p. Gruber, prezes P. K. O. nie dał na owe miljony, mające przypaść Federacji z akwizycji, zaliczki, lub pożyczki?

Dlaczego p. Górecki **nie dał, lub nie pożyczył Federaji z własnych tantjem, jak to uczynił z drobnemi „należnościami"** od Starachowic i Soli Potasowych?

Dlaczego Bank Gospodarstwa Krajowego musiał „pożyczać" na tak oryginalną hipotekę?

To też plany ubezpieczeniowe były **tylko parawanem,** gdyż chodziło głównie o to, aby Federacji udzielić subwencji.

Również i zasilenie funduszami t. zw. Touring Clubu nasuwa duże wątpliwości co do tego czy dobrze ulokowano pieniądze publiczne.

P. Górecki bowiem „sypnął pieniędzmi" na nikomu nieznane kanapowe towarzystwo, które ma tylko tę zasługę, że p. generał jest jego prezesem.

To też słusznie podnosi „Gazeta", że człowiek, któremu rząd oddał kierownictwo tak ważnego i delikatnego instrumentu, jakim jest jedyna w kraju instytucja kredytu państwowego na cele ogólne, **nie powinien brać udziału w życiu politycznem i przyjmować rozmaitych prezesur dla celów politycznych, czy własnej ambicji.**

A jeśli już je przyjmuje, nie powinien forytować na terenie Banku instytucyj, którym przewodniczy.

Zapas walut w Banku P. zmalał o 17 i pół miljona zł.

Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę czerwca rb. wykazuje **zapas złota** 792.632.000 zł., to jest **o 173.000 zł. więcej niż w poprzedniej dekadzie.** Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia **zmniejszyły się** o **15.318.000 zł.** do sumy 251.627.000 zł. jak i niezaliczone do pokrycia zmniejszyły się **2.328.000 zł.** do sumy 111.664.000 zł. **Portfel wekslowy spadł o 9,566.000** zł i wynosi 564,185.000 zł. Pożyczki zastawowe wzrosły o 266.000 zł. do sumy 71.874.000 zł. Inne aktywa wynoszą 129 214.000 zł. zatem o 1.474.000 zł. mniej niż w poprzedniej dekadzie.

W passywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań wzrosła o 23.128.000 zł. do sumy 331.046.000 zł. **Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 53,246.000 zł.** do sumy 1.207.099.000 zł. Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań banku wyłącznie złotem wynosi 45.68% pokrycie kruszcowo-walutowe 62.04% wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 52.21%.

Rozszerzenie sieci komunikacji powietrznej.

Komunikacyjne szlaki powietrzne w Polsce stały się normalnemi drogami komunikacyjnemi, z których społeczeństwo korzysta coraz wszechstronniej. Z miesiąca na miesiąc **wzrasta liczba pasażerów samolotowych.**

Dokonując w ubiegłym miesiącu 467 przelotów między poszczególnemi miastami, przewiozły one **1.168 pasażerów,** 4.321 kg. poczty (około 200.000 listów) i 48.405 kg. towarów (gazety 2.745 kg., bagaż pasażerów 8.453 kg., przesyłki towarowe 37.207 kg.). Ponadto w ubiegłym miesiącu z okazji Tygodnia lotniczego LOPP., urządziły **loty okrężne** nad lotniskami, **w których wzięło udział 269 osób.**

W czerwcu **polska sieć komunikacji powietrznej** została **rozszerzona** przez przedłużenie linji ze Lwowa do Czerniowiec, Galacu i Bukaresztu i obecnie obejmuje z miast polskich: Bydgoszcz, Katowice, **Kraków,** Lwów, Poznań, Warszawę, **w.** m. Gdańsk; z zagranicznych Brno (w **Cz**echosłowacji), Wiedeń, oraz Czerniowce, **Gala**c i Bukareszt (w Rumunji).

Samoloty kursują codziennie, z wyjątkiem niedziel. Obec[illegible] lotów umożliwia odbycie podróży [illegible] (przewóz poczty i towarów) w [illegible] dnego dnia na linjach: Gdańsk - Warszawa - Czerniowce - Galac-Bukareszt i pomiędzy poszczególnemi miastami w Polsce.

Zamówienia w hutnictwie spadły w maju o 59 proc

SPADEK PRODUKCJI O 5—39 PROCENT W PORÓWNANIU Z ROKIEM UBIEGŁYM.

Wytwórczość hut żelaznych w maju w porównaniu z kwietniem wzrosła w dziale wielkich pieców o 8.15%, stalowni o 24.94%, walcowni o 13.95%, natomiast spadła w dziale rurkowni o 11.56%.

W porównaniu natomiast z majem ub. r. wytwórczość hutnicza w mają b. r. przedstawia **bardzo poważny spadek** w dziale wielkich pieców **(o 36%)** i rurkowniach **(o 39.04%).** Pozatem pewne zmniejszenie wykazuje również wytwórczość stalowni **(o 5.33%)** i walcowni **(o 1.42%).**

W okresie pięciu pierwszych miesięcy b. r. wytwórczość hutnicza wynosiła w dziale wielkich pieców 215.555 tonn, czyli **o 79.193 t. mniej, niż w takim samym okresie w r. ub.,** w stalowniach 518.387 t., **czyli o 114.250 t. (18.06%) mniej,** w walcowniach 382.037 t., tj **o 40.138 t. (9.51%) mniej** i w rurkowniach 39.761 t., czyli **o 14.682 t. (o 26.97%) mniej.**

Zamówienia, przyznane hutom przez Syndykat w maju b. r., wynosiły **23.583 t. wobec 58.357 t. w kwietniu b. r., zmniejszyły się więc o 34.774 t., t. j. o 59.6%.** Nadmienić wypada, że ogólny napływ zamówień w m. maju 1929 r. osiągnął **44.858 t.,** a w maju r. 1928 — **64.227 t.** Zamówienia rządowe wyraziły się w m. maju **znikomą cyfrą 341 t.,** z czego 188 t. przypadało na Ministerstwo Komunikacji. Napływ zamówień ze strony poszczególnych grup odbiorców przedstawiał się w tonnach następująco (pierwsza cyfra za maj, druga za kwiecień b. r.): handel hurtowny 18.385 (21.387), przemysł 4.420 (5.698), różni 437 (462), zamówienia rządowe 341 (30.810).

Stan zamówień i produkcji w hutnictwie wywiera wpływ na cały szereg innych gałęzi przemysłu, będąc z drugiej strony w zależności od stanu gospodarczego i siły konsumcyjnej ludności. Kryzys tego podstawowego działu przemysłu jest też odzwierciedleniem rozmiarów obecnego przesilenia gospodarczego kraju.

—o—

Urlopy pracownicze w świetle obowiązującego prawa.

W każdem przedsiębiorstwie czy instytucji jest dziś na porządku dziennym **kwestja urlopów pracowniczych,** związanych z tem zastępstw itp. W związku z tem nierzadko zdarza się, iż problem urlopowy znajduje swój epilog w sądzie pracy, pod którego opiekę udaje się skrzywdzona strona.

Kwestją urlopów, zajmuje się **ustawa z dnia 16 maja 1922 r.** (Dz. Ust. Nr. 40, 1922 poz. 334) „o urlopach pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu".

Ustawa ta jest nader zwięzła, liczy 12 artykułów, zawierających doniosłe postanowienia. Podstawowy przepis omawianego prawa zarządza: „Pracownicy, zatrudnieni na mocy umowy pracy w przemyśle, górnictwie, handlu, biurowości oraz w innych zakładach pracy, choćby na zysk nieobliczonych, niezależnie od tego czy wszelkie te zakłady pracy są własnością prywatną czy państwową, czy też organów samorządowych, z wyjątkiem pracowników przedsiębiorstw sezonowych, w których praca trwa krócej, niż 10 miesięcy w roku, **mają prawo do korzystania co rok z płatnego urlopu.** Wymienionym wyżej pracownikom przysługuje po roku pracy prawo do **8-dniowego płatn. urlopu, po** 3 latach zaś do **15-dniowego.** Pracownicy młodociani, poniżej lat 18, korzystają po roku pracy z **14-dniowego urlopu.**

Wszystkim **pracownikom umysłowym,** zatrudnionym w handlu, przemyśle i biurowości, po półrocznej nieprzerwanej pracy przysługuje urlop **dwutygodniowy,** po rocznej zaś — **jednomiesięczny urlop płatny nieprzerwany.**

Choroby, ćwiczeń wojskowych lub nieszczęśliwego wypadku nie uważa się za przerwę w umowie o pracę i nie wpływa to na prawa do urlopu.

Urlopowany otrzymuje za cały czas urlopu normalne pobory. O ile praca odbywa się na akord lub od sztuki, wówczas wynagrodzenie za czas urlopu określa się na podstawie przeciętnego wynagrodzenia pracownika w ciągu 3 poprzedzających bezpośrednio urlop, miesięcy.

„Winni naruszenia przepisów tej ustawy ulegają w drodze sądowej karze grzywny do 100 złotych lub karze aresztu do 1 miesiąca".

Ustawę z roku 1922 uzupełniają obecnie dwie nowe ustawy z 1927 r. o **umowie o pracę umysłową i fizyczną.** Nowe przepisy utrzymują w mocy cytowane wyżej postanowienia o urlopach, a ponadto gwarantują one pracownikowi, iż w okresie urlopu **umowa z nim nie może być rozwiązana.**

Klęska posuchy daje się już we znaki.

Przewlekła susza poczyna się już odbijać na wegetacji. Brak wprawdzie informacji o wpływie posuchy w całej Polsce, jednak wiadomości, jakie poczynają nadchodzić z poszczególnych okolic, pozwalają wnosić, że posucha gotowa wyrządzić poważne szkody w zbiorach. O ile idzie o województwo krakowskie, to **najsilniej ucierpiały dotychczas zasiewy wiosenne.** Wieści z poszczególnych powiatów b. Kongresówki mówią o wielkich stratach, jakie w następstwie długotrwałej suszy poczyniły się w żytach. Z braku deszczów nie porosły one w kłosy, a nadto brak w nich ziarna. Jeszcze tydzień, dwa, braku deszczów, a wtedy straty przekroczą **więcej niż połowę całej wartości zbioru.** Owies i jęczmień również wypalone, seradele, główna pasza, **zupełnie przepadły,** kartofle jeszcze trzymają się, ale wiadomo już, że zbiór będzie o wiele mniejszy.

Dziwne jest w tych nader ciężkich dla rolnictwa czasach postępowanie władz skarbowych. Mimo solennych przyrzeczeń ze strony rządu o pomocy dla rolnictwa, zwłaszcza w dziedzinie podatkowej, **nacisk śruby podatkowej nie ustaje,** doprowadzając rolnika do ostatecznej ruiny. Mamy do zanotowania następujący fakt:

U jednego z ziemian zjawia się urzędnik skarbowy i prosi o informację, ile wybierał mleka pachciarz, którego niema w tym majątku 9 lat. Ponieważ właściciel prowadzi ścisłą rachunkowość, więc podał te cyfry za lata 1919 do 1921 i po pewnym czasie otrzymał zawiadomienie, **żeby zapłacił od tego mleka tyle a tyle podatku i sutą porcję odsetek i kar.** Ponieważ nie miał pieniędzy, więc **zajęto mu krowy...**

—o—

Izby przem.-handlowe obradują nad zagadnieniem budowlanem.

Ostatnie posiedzenie Związku Izb przemysłowo-handlowych, jakie odbyło się w dniu 23 bm., zajmowało się głównie problemem budowlanym. Podstawą obrad był projekt Izby warszawskiej, a raczej jej prezesa. Omawiano nie zasadę techniczną rozbudowy kraju, a tylko **zastanawiano się nad kwestją utworzenia Funduszu Budowlanego.** Naogół projekt Izby **pokrywa się z projektami b. min. Moraczewskiego i ministra skarbu, jak również z projektem komitetu rozbudowy i prem. Bartla.** Zatem m. in. wchodzi w rachubę zmiana ustawy o ochronie lokatorów, w tym sensie, że **podwyższa się komorne w pewnym stopniu odpowiednio do wielkości czynszu mieszkaniowego w starych domach, przyczem podwyżka ta kierowana jest do kasy Funduszu.** Związek Izb wypowiedział się stanowczo **przeciwko projektowi skasowania ochrony ustawowej w stosunku do większych mieszkań** w redakcji zgłoszonej przez rząd do sejmu.

—o—

Znikome obroty na giełdzie.

Wczorajsza giełda walutowa.

Notowano: Piasecki 10.50 zł; 4½% obligacje komunalne Banku Kraj. 43.50 zł; 4% obligacje kolejowe Banku Kraj. 38 zł.

Na rynku **walut** bez zmiany, dolar 8.88—8.89 zł; czeki 8.90½—8.91½ zł.

W akcjach tendencja utrzymana przy małem zainteresowaniu i drobnych obrotach. Tranzakcji dokonano jedynie Piaseckim po kursie utrzymanym, zaś z papierów procentowych obligacjami kolejowemi Banku Krajowego po kursie słabszym. Komunalne obligacje notowano po kursie ustalonym.

Na **pogiełdziu** zupełny zastój.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 25 czerwca. Holandja 358.60, 359.56, 357.70; Londyn 43.35½, 43.46½, 43.24½; Nowy Jork 8.91, 8.93, 8.89; Paryż 35.03, 35.12, 34.94; Praga 26.46¼, 26.46, 26.52, 26.40; Szwajcarja 172.90, 173.33, 172.47; Sztokholm 239.72, 240.32, 239.12; Wiedeń 125.90, 126.21, 125.59; Włochy 46.75½, 46.87½, 46.63½; Berlin w obrotach prywatnych 212.72.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE

Warszawa 25 czerwca. Bank Dyskontowy 116 — Bank Polski 167¾ — Bank Związku Spółek Zarobkowych 72½ — Firley 30 — Ostrowiec 85 — Starachowice 16¼.

Pożyczki: 5% konwersyjna 55½ — 10% kolejowa 102½ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 25 czerwca. Paryż 20.26, Londyn 25.07½, Nowy Jork 5.15.97, Belgja 72.02, Włochy 27.03, Holandja 207.35, Sztokholm 138.60, Oslo 138.10, Kopenhaga 138.10, Sofja 3.74½, Praga 15.39, **Warszawa 57.85,** Białogród 9.12½, Ateny 6.79, Konstantynopol 2.40, Bukareszt 3.06½.

Radio.

Piątek 27 czerwca.

Kraków (312.8). G. 11.30 Przegląd prasy krajowej; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Płyty gramofonowe; 13 Komunikat meteorologiczny; 15.15 Komunikat gospodarczy; 16 Dr H. Rowid: „Zadania i cele psychologji świadczenia"; 16.25 Płyty gramofonowe; 17.35 „Opieka nad potomstwem u zwierząt" — wygł. dr M. Siedlecki, prof. Un. Jag.; 18 Koncert z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.20 „Skrzynka pocztowa" — inż. St. Broniewski; 19.45 Giełda rolnicza z Warszawy; 20 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.15 Koncert symfoniczny; 22 Feljeton i komunikaty z Warszawy.

Lwów (385.1). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej 12.05 Płyty gramofonowe; 17.35 Odczyt z Krakowa; 18 Koncert z Warszawy; 19 „Skrzynka pocztowa" — L. Nowakowski; 19.30 Feljeton; 19.45 Rozmaitości; 20 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.15 Koncert symfoniczny; 22 Feljeton i komunikaty z Warszawy.

Warszawa (1411.7). G. 11.30 Przegląd prasy krajowej; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.10 Płyty gramofonowe; 15.50 „Przegląd wydawnictw perjodycznych"; 16.15 Płyty gramofonowe; 17.10 „Kącik krótkofalowy"; 17.35 „O różnych rodzajach pożyczek"; 18 Koncert popularny orkiestry mandolinistów; 19.20 Płyty gramofonowe; 19.30 Feljeton p. t. „Współczesne kwiaty"; 19.45 Giełda rolnicza; 20 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.15 Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej, poświęcony utworom F. Mendelssona-Bartholdy. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warszawskiej pod dyr. T. Mazurkiewicza i L. Holeman (skrzypce); 22 Feljeton „Zdarzenia i ludzie".

Poznań (334.8). G. 9 Uroczystości Kongresu Eucharystycznego. (Transmisja z sali „Rotundy"). Zebranie dla dyrektorów miejscowych Papieskich dzieł misyjnych i delegatów parafjalnych. 1) Zagajenie, 2) „Żywotność misyjna przez Eucharystję" (wygł. O. J. Krzyszkowski T. J. z Krakowa). 3) Śpiew misyjny pod dyr. ks. Salezjanów. 4) „Pomoc udzielana misjom przez Papieskie dzieła misyjne" (wygł. ks. prałat Kirstein z Torunia). 5) Zakończenie; 16 Kongres Eucharystyczny: Transmisja z „Rotundy". III. Zebranie plenarne. a) Referat p. t.: „Polski odnowienie w Eucharystji, wygł. ks. kan. Choromański z Warszawy. b) Referat p. t. „Eucharystja a odnowienie świata" wygł. prof. dr O. Halecki z Warszawy; 19.35 Interludjum muzyczne w wykonaniu M. Dąbrowskiej (sopran), przy fortepianie M. Sauer.

Katowice (408.7). G. 19 Codzienny odcinek powieściowy; 19.30 Prof. dr K. Simm, doc. Un. Jag.: „Ze świata przyrody — Świat zwierzęcy w glebie"; 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespondencje słuchaczy zagranicznych (z Europy, Afryki, Azji i t. d.) — St. Tymieniecki.

Telegramy z ostatniej chwili.

Echa zajść w Oleśnie na kongresie aktorów w Wiedniu.

Wiedeń (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu międzynarodowego kongresu aktorów omówiony został konflikt między prezydjum kongresu, a aktorami rosyjskimi. Prezydjum kongresu zaprosiło swego czasu aktorów rosyjskich do udziału w kongresie zaznaczając w swojem piśmie, że zprawy polityczne nie mogą być na kongresie poruszane. Na zaproszenie to odpowiedziała organizacja aktorów rosyjskich szorstkim listem odmownym. Dzisiaj odczytano na kongresie odpowiedź prezydjum kongresu na list aktorów rosyjskich. Prezydjum zaznacza, że na warunek nie poruszania spraw politycznych na kongresie zgodziły się wszystkie organizacje aktorów.

Na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu kongresu zamierzają przedstawiciele aktorów polskich zaprotestować przeciwko demonstracjom niemieckim w Oleśnie, skierowanym przeciwko aktorom polskim.

Ministrowie Małej Ententy nad Szczyrbskiem Jeziorem.

Szczyrbskie Jezioro, 25. 6. (PAT) W dniu dzisiejszym nastąpi otwarcie 11-tej konferencji ministrów spraw zagranicznych Małej Ententy. Benesz i Marinkovicz już przybyli w ciągu dnia wczorajszego. Konferencja zajmować się będzie przedewszystkiem sprawą memorjału Brianda, oraz kwestją wykonania ostatnio zawartego układu w sprawie odszkodowań wschodnich. Poza tem konferencja rozpatrywać ma całokształt zagadnień gospodarczych, dotyczących krajów Małej Ententy.

POLSKA DELEGACJA NA ZLOCIE SOKOŁÓW W BIAŁOGRODZIE.

Białogród. (PAT) Przybyła tu oficjalna delegacja polska na zjazd Sokołów, powitana na dworcu przez przedstawicieli władz oraz liczną publiczność.

SCHOBER DOMAGA SIĘ USTĄPIENIA PRZYWÓDCÓW HEIMWEHRY.

Wiedeń. (PAT). „Neues Wiener Journal" donosi, że kanclerz Schober w rokowaniach z Heimwehrą, toczonych za pośrednictwem naczelnika Styrji Rintelena, zażądał ustąpienia dotychczasowych przywódców Heimwehry i powierzenia kierownictwa Heimwehry innym osobistościom. W kołach politycznych sądzą, że Steidle i Pfrimer wkrótce ustąpią.

ZJAZD ZWIĄZKU PODHALAN W CHICAGO.

Chicago. (PAT) W dzielnicy Town of Lake odbył się pierwszy walny Zjazd Związku Podhalan w Północnej Ameryce, organizacji założonej przed dwoma laty, a liczącej kilka tysięcy członków. Sejm, który się odbył w sali Słowackiego, poprzedzony był uroczystością w kościele oraz pochodem ulicznym, który zwracał powszechną uwagę publiczności ze względu na barwne stroje podhalańskie.

WYCIECZKA 5-CIU GENERAŁÓW I 14 TU PUŁKOWNIKÓW DO FRANCJI.

Paryż. (PAT). Przybyła do Francji na wycieczkę naukową grupa oficerów z Centrum wyższych studjów w liczbie 5-ciu generałów i 14-tu pułkowników z gen. Zającem na czele. Goście zostali przyjęci wczoraj przez ambas. Chłapowskiego, następnie złożyli wizytę szefowi sztabu gen. Weygand'owi.

PAN PREZES-GENERAŁ W PARYŻU.

Warszawa. (PAT) Prezes Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Górecki wyjechał w sprawach bankowych do Paryża. Zastępuje go wiceprezes Banku dr. F. Maciszewski.

Kongres Eucharystyczny w Poznaniu.

Porządek obrad kongresowych.

W czwartek 26/VI: — Otwarcie Kongresu. — nabożeństwo uroczyste w kościele Bożego Ciała, Strzelecka 17 — o godz. 9-tej.

O godz. 12-tej — I. zebranie plenarne a o godz. 17-tej II zebranie plenarne (Wielka Rotunda — teren „E" b. P. W. K.).

Dnia 27 i 28/VI. — III i IV. zebranie plenarne — o godz. 16-tej, sala jak wyżej.

W niedzielę 29/VI. a) o godz. 9-tej wyruszy z katedry „Wielka Procesja" z N. Sakramentem idąc przez Chwaliszewo, St. Rynek, pl. Wolności, ul. Fredry, Wały Wazów, św. Marcinem, Półwiejską, Wały Jagiełły — na stadjon. b) Nabożeństwo Pontyfikalne — na stadjonie — na zakończenie „Te Deum".

Biura informacyjne urzędują: a) na dworcu wraz z Komisją Kwaterunkową, b) przy Esplanadzie, przy Wielkiej Rotundzie.

Wszyscy dla braku miejsca nie dostaną się do Wielkiej Rotundy (b. PWK.) na zebrania plenarne Kongresu mogą uczestniczyć w obradach na sąsiedniej „Arenie" (przy Rotundzie), które pomieści kilkadziesiąt tysięcy osób, a będzie połączona z Rotundą za pomocą głośników.

Program kongresu krakowskiego ustalony.

SPODZIEWANY LICZNY UDZIAŁ MAS WŁOŚCIAŃSKICH.

Warszawa 25. 6. Telef. wł.). Ustalony już program kongresu centrolewu przewiduje zebranie, które odbędzie się w sali teatru przy ul. Rajskiej o godz. 10. Na zebraniu przewodniczyć będą przywódcy wszystkich 6 klubów środka i lewicy. Przewodniczący albo inni przedstawiciele klubów wygłoszą krótkie 10 minutowe przemówienia, poczem poddana będzie do uchwalenia przygotowana rezolucja, wyrażająca w bardzo ostrych słowach stanowisko centrolewu wobec rządu i domagająca się zlikwidowania obecnego systemu rządzenia. Zgromadzenie to ma zakończyć się odśpiewaniem hymnu narodowego.

Po zebraniu w teatrze na ul. Rajskiej odbędzie się o godz. 11.30 na Rynku Kleparskim zgromadzenie manifestacyjne, na którem posłowie, senatorowie, oraz przywódcy stronnictw centrolewu wygłoszą przemówienia. Po zgromadzeniu tem wyruszy pochód ulicami św. Filipa, Długą, Basztową, Dunajewskiego, Podwalem, Straszewskiego, Podzamczem na Rynek Główny, pod pomnik Mickiewicza.

Jak się dowiadujemy, zainteresowanie kongresem w masach włościańskich jest bardzo wielkie i mimo kontrakcji ze strony sanacji należy się spodziewać licznego ich udziału w kongresie.

Trudności z obsadzeniem teki skarbu Rzeszy.

Minister Dietrich uzależnia swą zgodę od przyjęcia jego planu finansowego.

Berlin. (PAT) Gabinet Rzeszy kontynuuje narady, od których wyniku zależeć będzie ostateczna decyzja w sprawie nominacji nowego ministra finansów. Narady gabinetu pozostają w związku z oświadczeniem ministra gospodarki Dietricha, który w odpowiedzi na propozycję kanclerza Brueninga wyrazić miał zasadniczą zgodę na objęcie teki finansów, wolnej wskutek dymisji dra Moldenhauera. Zgodę na objęcie teki ministra finansów uzależnił miał dr Dietrich od tego, czy rząd zaakceptuje szereg zmian, zaprojektowanych przez niego w dotychczasowym programie finansowym. Jak słychać, rząd skłania się do przeprowadzenia znacznych zmian w programie finansowym. Jednocześnie Rada Państwa Rzeszy na życzenie gabinetu przerwała obrady nad przedłożeniem finansowem, opracowanem przez ministra Moldenhauera.

—o—

Niemiecka partja ludowa przeciw nowym podatkom.

Berlin. (PAT). Wczorajsze posiedzenie gabinetu Rzeszy, które rozpoczęło się o godz. 8 wieczór, trwało do 1-szej po północy. W ciągu dnia dzisiejszego narady doprowadzone mają być do końca. W czwartek rano kanc. Brüning wyjeżdża do Neudeck, celem złożenia bawiącemu tam prezydentowi Hindenburgowi sprawozdania o uchwałach gabinetu. W piątek, po powrocie kanclerza do Berlina, gabinet Rzeszy ogłosi powzięte przez siebie decyzje.

Bezpośrednio przed wczorajszem posiedzeniem kanclerz odbył konferencję z przewodniczącym niemieckiej partji ludowej drem Scholzem. Rozmowa nie doprowadziła jednak do porozumienia w sprawie różnic finansowych między programem ministra Dietricha a programem ludowców. Partja ludowców przesłała kanclerzowi piśmienną deklarację, wypowiadającą się kategorycznie przeciwko projektowi finansowemu min. Dietricha. Według informacyj prasy, program Dietricha przewiduje m. in. redukcję wydatków w budżecie na rok 1930 w wysokości 100 miljonów. Danina podatkowa pobierana ma być tylko od urzędników, których pobory służbowe wynoszą więcej niż 2.000 marek. Danina ta wynosić ma 2—3%. Podatek dochodowy od poborów rocznych w wysokości 8.400 marek, podwyższony ma być o 50%. Minister Dietrich proponuje wprowadzenie nowego podatku kawalerskiego i konsumpcyjnego.

Wizyta króla hiszpańskiego w Londynie.

Londyn. (PAT) Przybył tu wczoraj wieczorem na dworzec Wiktorja w charakterze prywatnym król hiszpański Alfons XIII, powitany w imieniu króla przez księcia Walji. Dzisiaj wieczorem ambasada hiszpańska wydaje bankiet na cześć monarchy. Na bankiecie obecna będzie królewska para angielska.

KSIĄŻĘ ALBA U KRÓLA.

Madryt. (PAT) Gen. Berenguer na zapytanie przedstawiciela prasy, dotyczące komunikatu księcia Alby w sprawie rozmowy, jaką miał w niedzielę w Paryżu z królem hiszpańskim, oświadczył, że uważa za zupełnie słuszne, że monarcha odbywa tego rodzaju narady z mężami stanu takimi, jak książę Alba. Gen. Berenguer jest zdania, że tego rodzaju wymiany zdań, prowadzone przez króla, powinny być jaknajczęstsze Premjer dodał, że komunikat księcia Alby wywarł na nim jaknajlepsze wrażenie. Skądinąd posiada on poparcie Romanonesa i Alhucemasa, przywódców partji liberalnej i demokratycznej, jest to szczegół ważny, ponieważ konieczne jest stworzenie właśnie wielkiego ugrupowania zorganizowanych sił politycznych., należy też przypuszczać, że także inne grupy, należące dzisiaj do skrajnej lewicy, przyłączą się w przyszłości do tej grupy.

Sytuacja w Sewilli zaostrza się z każdym dniem.

Warszawa 25. 6. (Telef. wł.). Strajk w Sewilli przybiera coraz groźniejszy charakter. Na zebraniu władz cywilnych i wojskowych zapadła decyzja skierowania do strajkujących ultimatum.

Mordercy z za kordonu.

Wilno. (PAT) „Kurjer Wileński" donosi, że na pograniczu polsko-litewskiem do wsi Wojtakinie, pow. Sądy, nocy onegdajszej wdarło się kilku uzbrojonych osobników, którzy zamordowali emigranta litewskiego, Jerzego Godulewicza. Że napad nie miał tła rabunkowego dowodzi fakt, że napastnicy zrabowali dokumenty i papiery, przechowywane przez zamordowanego. Wstępne dochodzenia ustaliły, że napastnicy przybyli z za kordonu, gdzie też zdążyli się ukryć. Zarządzony pościg nie dał żadnych rezultatów. Ślady zaś, prowadzące w kierunku granicy litewskiej, zdradzają ponad wszelką wątpliwość kierunek ucieczki napastników. Polskie władze graniczne zwróciły się obecnie z żądaniem zwołania natychmiastowego konferencji mieszanej, celem ukarania winnych. Władze litewskie ze swej strony wyraziły zgodę na odbycie takiej konferencji.

PANI TAFTOWA U PREMJERA.

Warszawa 25. 6. (Telef. wł.). Premjer Sławek przyjął delegatów Tow. Emigracyjnego, oraz min. Matuszewskiego i wojewodę Grażyńskiego. Minister Zaleski przyjął panią prezydentową Taftową.

Stulecie niepodległości Belgji.

NABOŻEŃSTWO W KATEDRZE.

Warszawa (PAT). Dzisiaj w setną rocznicę niepodległości Belgji, odprawione zostało w kościele katedralnym św. Jana uroczyste nabożeństwo. Na nabożeństwie byli obecni minister przemysłu i handlu Kwiatkowski, poseł i minister pełnomocny Belgji De L'escaille z małżonką, poseł polski w Moskwie Patek, członkowie poselstwa belgijskiego, oraz liczni przedstawiciele Ministerstwa Spr. Zagranicznych.

BANKIET W RESURSIE KUPIECKIEJ.

Warszawa (PAT). W resursie kupieckiej odbył się bankiet, wydany przez komitet uczczenia 100-lecia niepodległości Belgji. Na bankiecie obecni byli członkowie komitetu honorowego obchodu, min. Zaleski, poseł belgijski De L'escaille, min. Kwiatkowski, wicemin. Wysocki, oraz przedstawiciele poselstwa belgijskiego. Towarzystwa Przyjaciół Belgji. Izby handlowej polsko-belgijskiej i t. d. W czasie bankietu min. Zaleski wygłosił przemówienie, na które odpowiedział poseł De L'escaille.

—o—

PREZESEM SYNDYKATU ZBOŻOWEGO — POSEŁ PRZEDPELSKI.

Warszawa 25. 6 (Telef. wł.). Poseł z B. B. Wiktor Przedpelski został mianowany prezesem Rady Administracyjnej Państwowych Zakładów Przemysłowo-Zbożowych. Poseł Przedpelski złożył mandat.

OD PIORUNA SPŁONĘŁA WIEŚ.

Wilno. (PAT) Skutkiem uderzenia piorunu powstał pożar we wsi Stare Starabeje, gminy Głębockiej, powiatu dziśnieńskiego. Ogień strawił 20 zagród włościańskich. Straty wynoszą około 100.000 zł. Ofiar w ludziach nie było.

—o—

B. urzędnik sowiecki grozi ujawnieniem rewelacyjnych tajemnic Kremla.

Warszawa 25. 6. (Telef. wł.). Były przedstawiciel handlowy Sowietów w Finlandji, Ersikjan, zwrócił się do władz fińskich z prośbą o udzielenie mu paszportu nansenowskiego i zezwolenie na pobyt w Finlandji. Ersikjan odmówił powrotu do Moskwy, co wywołało zanie pokojenie w kołach kierowniczych sowieckich. Ersikjan był w bliskich stosunkach z komisarzem handlu Mikojanem, oraz Stalinem i zna wiele tajemnic z działalności Sowietów zagranica. Ersikjan zapowiedział ogłoszenie pamiętników, w których ma ujawnić rewelacyjne szczegóły, dotyczące działalności Sowietów w Finlandji. Poseł sowiecki w Helsingforsie zwrócił się do rządu fińskiego z żądaniem wydania Sowietom Ersikjana. Rząd fiński żądanin temu odmówił.

—o—

R. ALEXANDER I A. RIDLEY: 24

Demon zniszczenia.

— Beryl! Co robisz? Co to za tabletka? Oddaj mi ja!

Mocowała się z nim, wołając słabym głosem:

— Nie, nie... wykręcasz mi rękę.

— A więc oddaj mi ją — rozkazał.

— To nic... to... — wyrwała mu się i rzuciła w ogień małą tabletkę. Przyglądał się jej, przerażony.

— Wielki Boże! A więc do tego doszło? Siliła się na kłamstwo.

— Co masz na myśli? Jestem... jestem... — głos jej zamarł w cichym szepcie.

— Dostałaś to od Chestera Kyle'a? — zapytał Roger.

— To środek wzmacniający... moje nerwy... jestem tak rozdrażniona... — szeptała, oddychając ciężko. Usiadła znowu na krześle i zaczęła miąć chusteczkę w palcach.

— Ta świnia dała ci to? — rzekł Roger surowo. Było mu jej teraz żal.

— Nie wiedziałam, co to było — szepnęła, odczuwając, że dokonuje się w nim zmiana i podając pierwsze lepsze usprawiedliwienie.

Zapytał sie teraz, spoglądając na pochyloną piękną główkę Beryl.

— Jak długo to zażywasz?

— Co cię to obchodzi? — odparła.

— Co mnie obchodzi? — rzekł. — Chcę usunąć cię z pod jego wpływu.

— To niemożliwe. — zawołała histerycznie. — Wychodzimy razem co wieczór. Lękam się tak bardzo. Oh, Rogerze... jestem taka biedna, taka nieszczęśliwa. On mnie przyprawia o strach... jego oczy mają taki groźny wyraz. Czuje, że muszę czynić to, co mówi.

— Głupstwo! — rzekł niecierpliwie.

— To prawda — oświadczyła. — Oh, Rogerze! jeśli dbasz coś jeszcze o mnie, wywieź mnie, abym go już nigdy nie widziała. Wówczas będziemy **oboje** bezpieczni. Czy chcesz Rogerze... **teraz?**

Przed trzema tygodniami nie miałby ani siły ani ochoty oprzeć się takiemu wezwaniu. Teraz czuł się silniejszy od dziesięciu ludzi.

— Wiesz, że nie mogę. Wziąłem na siebie pewne obowiązki i wytrwam.

Wzruszyła ramionami bezradnie. Po raz pierwszy w życiu zdała sobie sprawę, że mężczyzna może się jej oprzeć. I to ją przeraziło. Roger wyczuł instynktownie, że tym razem ogarnął ją prawdziwy niepokój i postanowił pospieszyć jej z pomocą.

— Posłuchaj, Beryl — rzekł łagodnym tonem. — Czy chcesz raz w życiu zrobić to, co ci powiem?

Spojrzała na niego wyczekująco, jak małe dziecko, które karcą.

— Czy chcesz? — zapytał.

Skinęła głową. — Tak jest.

— Dobrze. — Podszedł do biurka, napisał kilka słów na blankiecie telegraficznym i wręczył go Beryl.

Przeczytała: „Lady Weatherland, Nasebridge, Felmudham. Wyjeżdżam z Londynu 8.15. Porszę mnie oczekiwać na stacji Horseley — Beryl“.

— Chcesz, abym pojechała do ciotki? — zapytała.

— Tak jest.

Spojrzała znowu na blankiet. — O 8.15! **Nie mogę.** Miałabym tylko dwadzieścia minut czasu.

Roger wyjął zegarek. — Nie, tylko piętnaście. Ale wystarczy dziesięć.

Dlaczego chcesz?...

Żachnął się, zniecierpliwiony. — Jeśli w istocie masz zamiar...

— Dobrze — zgodziła się z pośpiechem, a potem: — Ale co będzie z mojemi sukniami?

— Przyślą ci je później. — Zadzwonił.

— Czy nie mogłabym pojechać Ekspresem Tęczowym? — prosiła. — Miałabym więcej czasu.

— Nie. Chcę abyś odjechała **zaraz.**

— Dobrze — rzekła zrezygnowana i dodała. — Jak długo mam zostać?

Uśmiechnął się. — Wrócisz w wigilję Nowego Roku. Nie wcześniej. Czy mogę polegać na tobie?

— Przyrzekam — rzekła Beryl. — Pomóż mi wdziać płaszcz, Rogerze. — Była tak słodka i uległa, jak dziecko. Zdawało się że z przyjemnością słucha jego rozkazów.

— Już czas — pouczył ją łagodnie. — Pamiętaj to tylko. Jeśli otrzymasz list lub depeszę, wzywającą cię do powrotu lub nakazującą zmienić plany, nie wierz im, **chociażby były podpisane mojem nazwiskiem.**

— Każ nadać zaraz ten telegram, Macgregor — rzekł do starego sługi, który stawił się na wezwanie.

— Sądzisz, że Chester...? — zapytała Beryl, kiedy ten odszedł.

— On uczyni wszystko, aby cię zwabić do Londynu. To niebezpieczny człowiek... dla kobiet. A teraz w drogę. Odprowadziłbym cię, ale czekam na Ratchetta.

Spojrzała na niego przez łzy i rzekła łagodnie:

— Rozumiem. A więc bądź zdrów! Życzę szczęścia... Zobaczymy się w twojem biurze w wigilję Nowego Roku. Dotrzymam przyrzeczenia. — I wyszła.

Roger pozostał przy kominku, rozmyślając. Po raz pierwszy od szeregu tygodni doznał ulgi. Zdawało mu się, że zawarł z Beryl przed chwilą milczącą umowę, która zrywała ostatecznie ich zaręczyny. Czuł, że jest wolny... wolny... Z pewnem niezadowoleniem spojrzał na Macgregora, który wszedł oznajmić o przybyciu inspektora Ratchetta, ale twarz jego rozjaśniła się natychmiast na widok towarzyszącej inspektorowi Mary.

— Spotkałam się z Mr. Ratchettem — objaśniła — i... i...

— Może papierosa? — rzekł Ratchett. — Zapewne dziwi pana moje niespodziewane przybycie?

Roger spojrzał na niego. — Niespodziewane? Przecież zapowiedział mi pan telefonicznie swoją wizytę.

Inspektor zdumiał się.

— Zapowiedział?... Telefonicznie?... — odpowiedział. — Nie telefonowałem do pana.

— Jakto?... Nie rozumiem... Przed dwudziestu minutami... Poznałem pana po głosie.

Inspektor wtrząsnął głową. — Nie mnie.

— Pytałeś pan, czy będę przez cały wieczór w domu — nalegał Roger, zdziwiony.

Ratchett wstrząsnął głową. — Nie.

— To dziwne — rzekł Roger. — Bardzo dziwne. Co to ma znaczyć?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.